KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, WTOREK 3 STYCZNIA 1933 ROKU. Nr. 3.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

Niemiecka kampanja rewizjonistyczna

Coraz gwałtowniejsze ataki na zachodnie granice Polski.

PARYŻ, 2.1. Nowy rok zaczął się pod znakiem kampanji rewizjonistycznej, która do pewnego stopnia poruszyła opinję francuską, ale nie wywołała żadnej reakcji, a raczej spotkała się z aprobatą kół lewicowych.

Szczególną uwagę zwrócić należy na fakt, że żadne pismo francuskie nie wystąpiło dotychczas z protestem przeciwko codziennym urzędowym i coraz gwałtowniejszym enuncjacjom prasy niemieckiej przeciwko granicy zachodniej Polski.

Prasa francuska ogranicza się do dość szczegółowego wyłożenia tezy niemieckiej, powstrzymując się od komentarzy.

Dzisiejsze „Echo de Paris" we własnym telegramie berlińskim streszcza punkt widzenia rządu niemieckiego, z którego wynika, że bezpieczeństwo może być uzyskane tylko po rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. W tem samem jednak piśmie Pertinax, nie zaprzeczając logice rozumowania niemieckiego, że po uzyskaniu równości zbrojeń i nie załatwieniu sprawy bezpieczeństwa, nadeszła teraz pora wystąpienia z pretensjami aneksji terytorjalnych, ostro atakuje Herriota, że broniąc kontraktów w dziedzinie zobowiązań finansowych wobec Ameryki, zlekceważył kontrakty, wiążące Francję z państwami Europy środkowo - wschodniej, udzielając Niemcom równości zbrojeń bez porozumienia się ze wschodnimi sojusznikami.

Sobotnie „Figaro" zamieszcza ważny artykuł Wickhama Steeda, streszczający się w dwu punktach: 1) Anglja nie chce aljansu wojskowego z Francją i nie należy nawet marzyć o wskrzeszeniu entente cordiale; 2) Steed daje natomiast do zrozumienia, że rewizja granic Europy wersalskiej jest nieunikniona i nawołuje Francję do współpracy z Anglją właśnie na polu rewizyjnem.

Jedynie Bernus w „Journal des Debats" polemizuje ze Steedem, wykazując, że rozumowanie jego prowadzi wprost do wojny.

Najciekawsze dwa artykuły ukazały się w piątkowej „Republique" i sobotniej „Volonte". Obydwa poświęcone są uchwałom kongresu praw człowieka.

W „Republique" Jacques Kayser dowodzi, że wszystkie aljanse, niezarejestrowane w Genewie, są pozbawione wszelkiej wartości prawnej. Jedynie Rada Ligi ma decydujący głos w dziedzinie układów. Zwłaszcza tajne przymierze wojskowe, choćby czysto obronne, winny być uważane za nieistniejące.

Artykuł „Volonte" graniczy poprostu z szaleństwem. Autor oświadcza, że ostatnie uchwały kongresu Ligi praw człowieka były takim tryumfem pacyfizmu, jakiego nie było dotychczas na żadnym kongresie radykalnym, ani masońskim, ani socjalistycznym. Sto osiemdziesiąt tysięcy ligowców — pisze „Volonte" — zamanifestowało w ten sposób niepohamowaną wolę spalenia traktatu wersalskiego. Tak też brzmi tytuł artykułu.

„Temps" z dnia 1 stycznia dokonywa przeglądu sytuacji międzynarodowej i dochodzi do wniosku, że już nic innego nie pozostaje do osiągnięcia Niemcom, jak tylko przeprowadzić rewizję klauzul terytorjalnych i wskrzesić przedwojenną politykę zdobyczy i dominacji.

W przeglądzie noworocznym „Echo de Paris" Kerillis ubolewa z powodu poświęcenia na ołtarzu niemieckim wschodnich aljantów Francji.

BŁĘDNE INFORMACJE.

ROTERDAM, 2.1. J. Limburg, członek Rady Stanu i jeden z delegatów holenderskich na zgromadzenia Ligi Narodów, ogłosił w amsterdamskim „Le Telegraaf" artykuł o Pomorzu.

Opierając się na przesłance, jakoby ludność Pomorza była w większości niepolska, wysunął Limburg plan, ażeby „korytarz" został przesunięty, t.j. żeby Polska oddała Niemcom Pomorze wzamian za odpowiedni rzadko zaludniony pas Prus wschodnich przy granicy litewskiej.

Dzięki interwencji miarodajnych czynników polskich, p. Limburg ogłosił następnie w „Le Telegraaf" sprostowanie, w którem stwierdza, że otrzymał błędne dane odnośnie narodowości ludności Pomorza, i że wobec tego nie może być mowy o podobnym planie.

Równocześnie zamieścił „Le Telegraaf" artykuł innego publicysty holenderskiego p. Cuypersa Jr., który wyraźnie oświetla prawdziwie polski charakter Pomorza.

STANOWISKO RUMUNJI.

BUKARESZT, 2.1. Niemiecka propaganda rewizjonistyczna, skierowana przeciwko granicom Polski, prowadzona przy pomocy radja, spotkała się z kategorycznem potępieniem ze strony rumuńskiej. „Adeverul" pisze, że Polska może być pewna, iż nie zostanie wobec tej propagandy osamotniona i może zawsze liczyć na poparcie przez Rumunję słusznych swych tez.

BUKARESZT, 1.2. Poczytny dziennik rumuński „Curentil" poświęca artykuł wstępny potrzebie obrony interesów narodowych przez każde państwo własnemi środkami, niezależnie od międzynarodowych gwarancyj bezpieczeństwa.

Jako przykład dobrej organizacji w tej dziedzinie wymienia autor Instytut Bałtycki w Toruniu, który małemi środkami spełnia należycie swe zadanie propagandy praw Polski do Pomorza.



LOT PRZEZ HIMALAJE.

Wszystkie dotychczasowe próby wejścia na szczyt Himalajów nie powiodły się. Udało się to aeroplanom powietrznym floty W. Brytanji, które przeleciały przed trzema tygodniami najwyższy szczyt himalajski Kashmir (9000 m.). Zdjęcie powyższe przedstawia trzy aeroplany, które wzięły udział w tym locie, w momencie, gdy przelatują około szczytu Nanga Parbat (8875 m.).

Dopiero Roosevelt rozstrzygnie

kwestję polskiej raty grudniowej.

WARSZAWA, 2.1 (Tel. wł.). W kołach finansowych krążą pogłoski, że po ostatniej wymianie zdań między St. Zjednoczonemi a Polską w sprawie terminu i formy spłaty raty grudniowej, rokowania będą wszczęte nie wcześniej aż dopiero po objęciu władzy przez Roosevelta, to znaczy po 4 marca.

Polsce zależy na tem, aby sprawa tego długu była wyjaśniona do 15 czerwca, kiedy przypada spłata procentów.

Amb. Patek

WYJECHAŁ DO WASZYNGTONU.

WARSZAWA, 2.1 (Tel. wł.). Dziś wyjechał do Waszyngtonu nowomianowany ambasador polski p. Patek. Odjazd jego został przyśpieszony. Przed odjazdem p. Patek wraz z min. Beckiem był przyjęty w Belwederze.

O obniżenie

TARYFY POCZTOWEJ.

WARSZAWA, 2.1 (Tel. wł.). Czynniki gospodarcze podjęły w Ministerstwie poczt i telegrafów starania o przyśpieszenie decyzji o obniżce taryfy pocztowej. Izby przemysłowo - handlowe wystąpiły z wnioskiem, aby przywrócona została dawna niska taryfa wewnętrzna, to znaczy za list zwykły 25 gr., za kartę 15 gr.

Proces brzeski

W SĄDZIE APELACYJNYM.

WARSZAWA, 2.1 (Tel. wł.). Proces brzeski rozpocznie się 7 lutego b.r. Przewodniczącym kompletu sądzącego będzie p. Edward Rudnicki, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Referentem sprawy będzie s. Chodecki, trzecim sędzią p. Krassowski.

Stosunki francusko-niemieckie

w noworocznem oświadczeniu p. Ponceta.

BERLIN, 2.1. — Podczas przyjęcia noworocznego dla kolonji francuskiej ambasador Francois Poncet oświadczył m. innemi w sprawie niemiecko-francuskich stosunków gospodarczych co następuje:

— Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że niemiecko-francuskie stosunki rozwijają się obecnie w atmosferze spokojniejszej i bardziej odprężonej. Zawarte ostatnio układy handlowe ważne są ze względu na swoją treść, ale jeszcze bardziej z uwagi na metodę i ducha jaki panował podczas rokowań.

Stawiając sobie pytanie czy prowizorjum to ma tylko wartość tymczasowego rozejmu, ambasador oświadczył, że w zawartej umowie widzi zapowiedź lepszych czasów wzajemnego zrozumienia i pozytywniejszej współpracy.

Rok Jubileuszowy w Rzymie

obchodzony będzie b. uroczyście.

CITTA DEL VATICANO, 2.1. Do Watykanu napływają z różnych stron świata zgłoszenia pielgrzymek, które przybędą do Rzymu w r. 1933 z okazji „Roku Jubileuszowego", proklamowanego przez Piusa XI.

Na posiedzeniu sekcji manifestacyj religijnych włoskiej Akcji Katolickiej postanowiono utworzyć centralny komitet międzynarodowy, którego zadaniem będzie skoordynowanie zamierzeń w dziedzinie pielgrzymek. Ponadto powstanie komitet włoski, współdziałający z komitetem międzynarodowym.

CITTA DEL VATICANO, 2.11. W kołach watykańskich panuje przekonanie, że t. zw. „oddrzwia święte" nie zostaną otwarte w ciągu Roku Jubileuszowego 1933. Pomimo wszystko uroczystości duchowne będą miały charakter bardzo solenny ze względu na fakt, iż poraz pierwszy od śmierci Chrystusa Pana kościół katolicki uczci te rocznicę.

B. poseł sowiecki w Warszawie

ZOSTAŁ AMBASADOREM. W CHINACH.

MOSKWA, 2.1. Dymitr Bogomołow, radca ambasady sowieckiej w Londynie, mianowany został ambasadorem sowieckim w Chinach. Bogomołow był posłem sowieckim w Warszawie po zabójstwie posła Wojkowa w przeciągu trzech lat. Nowy poseł sowiecki w Nankinie pochodzi z Ukrainy i należy do umiarkowanego skrzydła partji komunistycznej.

Nominacja Bogomołowa na stanowisko posła sowieckiego w Chinach stoi w związku ze wznowieniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Z.S.S.R. a Chinami, które były zerwane w roku 1929, z powodu konfliktu sowiecko-chińskiego w sprawie administracji kolei wschodnio - chińskiej.

Zjazd studentów

POLAKÓW W AMERYCE.

NOWY JORK, 2.1. W ubiegły piątek i sobotę obradował w Chicago zjazd studentów polaków, studjujących na uniwersytetach amerykańskich. W zjeździe wzięli udział delegaci 21 klubów.

Uchwalono reorganizację stowarzyszenia, wybrano nowy zarząd, przyjęto szereg postulatów, dotyczących ustanowienia katedr języka polskiego oraz pogłębienia stosunków z młodzieżą akademicką w Polsce drogą istniejącego żywego kontaktu z Kołem opieki.

Projekt pana ministra oświaty

Ograniczenie autonomji szkół akademickich.

W sam dzień Nowego Roku źródła półrzędowe przyniosły wiadomość, że w najbliższym czasie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Jędrzejewicz wniesie do Sejmu projekt ustawy, ograniczającej autonomję szkół akademickich.

Sprawa tego projektu ciągnie się już od dłuższego czasu i została bardzo wszechstronnie wyjaśniona przez największe powagi naukowe i profesorskie. Wprawdzie p. minister Jędrzejewicz uzyskał zatwierdzenie swego projektu od utworzonej przez siebie Rady wychowania publicznego, ale wypowiedziały się przeciw niemu wszystkie senaty akademickie, zapytane o zdanie, a także najwyższa instytucja naukowa w Polsce, którą jest Akdemja Umiejętności.

Ta zdecydowana opozycja całego świata naukowego spowodowała pewne zmiany w projekcie, które jednak nie są istotne. Polegają one głównie na tem, że niektóre sporne punkty, dotyczące zakresu działania władz akademickich, zostały z projektu usunięte i przekazane do statutów poszczególnych szkół akademickich. W ten sposób nowy projekt ma do pewnego stopnia charakter ramowy. Ramy te jednak są bardzo wąskie, gdyż najważniejsze podstawy autonomji akademickiej zostały przesądzone w samej ustawie.

Przedewszystkiem więc władza i wybór rektora. Zgodnie z całym kierunkiem obecnych rządów władza rektora doznaje znacznego wzmocnienia i rozszerzenia w porównaniu z obecnym stanem rzeczy. Równocześnie atoli rektor zostaje zupełnie uzależniony od władzy ministra. Wybór rektora (na 3 lata) wymaga zatwierdzenia prezydenta Rzeczypolitej na wniosek ministra W.R. i O.P. Jeśli minister odmówi przedstawienia do zatwierdzenia kandydata, wybranego przez specjalnych delegatów grona profesorskego, wówczas odbywać się będzie ponowny wybór i minister będzie mógł zaproponować do zatwierdzenia jednego z dwóch kandydatów, którzy otrzymają największą liczbę głosów, a więc ewentualnie kandydata mniejszości, za którym padnie parę nawet głosów.

Ten najważniejszy punkt dawnego projektu, koło którego obracała się cała krytyka, nie uległ żadnej zmianie. Oddaje on ministrowi, względnie obozowi rządowemu, całkowitą władzę nad naszemi uniwersytetami.

Poza tem wprowadzone zostały do projektu pewne ustępstwa na rzecz profesorów, zwłaszcza, o ile chodzi o tworzenie i zwijanie katedr.

Natomiast niesłychanie ostre są przepisy, dotyczące młodzieży, zwłaszcza zaś stowarzyszeń akademickich. Ustawa zawiera ogólnikowy zakaz uprawiania przez towarzystwa akademickie działalności politycznej, zaś określenie warunków i sposobu ich zakładania oraz działalności odsyła do rozporządzenia ministra.

Także i zgromadzenia młodzieży akademickiej poddane będą daleko idącym rygorom. M. in. nie będą się mogły w ramach autonomji odbywać zgrmadzenia ogólnoakademickie (studentów kilku szkół łącznie).

Minister W. R. i O. P. uzyskuje ogromną władzę nad uniwersytetami. Poza wpływem decydującym na wybór rektora, będzie mu przysługiwać zatwierdzenie jego zastępcy (prorektora), zatwierdzanie kandydatów na katedry profesorskie, tworzenie i kasowanie katedr w ramach budżetów, oraz zatwierdzenie statutów szkół akademickich.

Ta władza ministra będzie na początek niemal dyktaturą. Mianowicie projekt postanawia, że do czasu wejścia w życie statutów szkół akademickich wszystkie sprawy, które w przyszłości będą uregulowane temi statutami, narazie będą decydowane przez ministra. Ponieważ opracowanie i zatwierdzenie statutów może potrwać parę lat, zatem w tym czasie szkołami akademickiemi będzie rządził niepodzielnie minster W.R. i O. P.

Ponadto wyżej streszczony przepis o stowarzyszeniach akademickich w związku z będącą już w Sejmie ustawą o stypendjach ma uzależnić od władzy administracyjnej życie młodzieży.

Już dzisiaj można powiedzieć, że noworoczny prezent p. ministra Jędrzejewicza dla szkół akademickich nie należy do tych czynników spokoju i zaufania, o których mówi p. premjer Prystor, jako o warunkach skutecznej walki z kryzysem gospodarczym.

Za duszę

ś. p.

dr. Bronisława Zieleniewskiego

odbędzie się **MSZA ŚWIĘTA** dnia 4 stycznia o godzinie 9 rano w kościele na Pogoni

Rodzina.

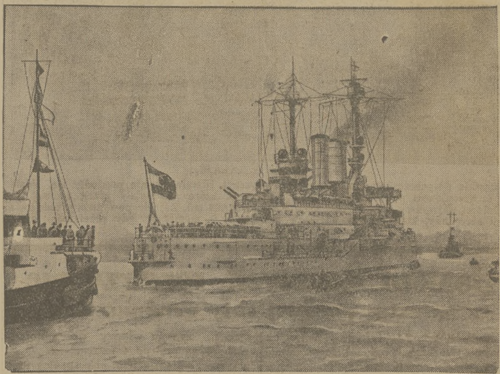
Ameryce grozi przewrót

Głos poważnego ostrzeżenia.

LONDYN, 2.1. — Amerykański instytut dla spraw społecznych podkreśla w swem sprawozdaniu dorocznem bliskie niebezpieczeństwo przewrotu społecznego w Stanach Zjednoczonych, o ile nie będą natychmiast podjęte skuteczne środki dla zwalczania trudności obecnego życia.

Wzrastająca mechanizacja pracy i wadliwa polityka gospodarcza oraz kredytowa, wywołały dzisiejszy chaos w stosunkach gospodarczych i społecznych.

Dalsze trwanie na tej drodze i stosowanie „strusiej polityki" wobec niebezpieczeństw chwili obecnej może doprowadzić do wybuchu katastrofy w skutkach swych nieobliczalnej.



Niemiecki okręt wojenny „Schesien" wjechał dnia 31 grudnia 1932 r. na wody duńskiej Islandji.

W Rosji nie wolno

podwyższać płac robotniczych.

RYGA, 2.1. Według doniesień z Moskwy, komisarjat pracy Z.S.S.R. wydał nowe rozporządzenie, zakazujące pod rygorem ciężkich kar podwyższenie płac robotnikom przemysłowym. Kierownicy administracji fabryk, którzy wbrew temu zarządzeniu będą podwyższać płace, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej, jako szkodzący interesom państwa.

Komisarjat pracy uchwalił ponadto wstrzymać wypłaty płac i poborów w walucie zagranicznej inżynierom i fachowcom zagranicznym t. zw. specom. Przy zawieraniu nowych umów z fachowcami zagranicznymi dotychczasowy warunek wypłacenia części poborów w walucie zagranicznej ma być usunięty.

Trupy i pokaleczeni

z okazji witania Nowego Roku.

LONDYN, 2.1. W noc sylewstrową w Nowym Jorku 65 osób postradało życie wskutek nieszczęśliwych wypadków.

Ludność nowojorska obchodziła Nowy Rok niezwykle szumnie. Wypito ogromną ilość alkoholu. Policja przypatrywała się orgji alkoholowej biernie i nie urządzała zwykłych obław w lokalach.

BERLIN, 2.1. Podczas starcia pomiędzy hitlerowcami a komunistami odniosło w noc sylwestrową w Hamburgu 6 osób ciężkie rany. Również w Altonie doszło do krwawych bójek pomiędzy przeciwnikami politycznemi.

BERLIN, 2.1. Z komunikatów policyjnych wynika, że ubiegła noc sylwestrowa w Berlinie była najkrwawszą od szeregu lat. Do godzin rannych posterunki policyjne i stacje ratunkowe wzywane były w 300 zgóra wypadkach, gdy dochodziło do krwawych starć o charakterze przeważnie politycznym.

Zabite są 3 osoby i przeszło 30 rannych, w tem 7 ciężko.

Bunt chłopów

PRZECIWKO KASOM CHORYM.

WIEDEŃ, 2.1. Korespondenci dzienników wiedeńskich, wysłani do wschodniej Styrji stwierdzają, że akcja tamtejszych chłopów skierowana jest wyłącznie przeciwko Kasom chorych i ustawodawstwu socjalnemu.

Agitatorzy komunistyczni starają się wyzyskać niezadowolenie chłopów dla propagandy komunistycznej.

Dzień wczorajszy minął spokojnie. Dziś w południe upływa termin „ultimatum", postawionego przez chłopów w związku z uwolnieniem aresztowanych za pobicie egzekutora podatkowego. Sądzą jednak, że dzień dzisiejszy minie spokojnie.

Kto wygrał

Wczoraj odbyło się w Warszawie losowanie 4 proc. premjowej państwowej pożyczki dolarowej serji 3-ej.

Wylosowano 95 premij na ogólną sumę 37.500 dolarów.

Wyniki ciągnienia są następujące:

Dol. am. 12.000 — nr. 1235854.

Po dol. am. 3.000 — n-ry: 1247064 1213624.

Po dol. am. 1.000 — n-ry: 368977 1206251 115097 581460 1456028 334991 1156779.

Po dol. am. 500 — n-ry: 3746 702202 1432053 191983 831129 704835 494605 374982 634449 9909976.

Po dol. am. 100 — n-ry: 1443374 1032550 1492754 43669 106781 992712 1070351 432314 108207 40594 3075281077994 1396094 1411379 1045749 282315 1137477 458530 397540 116874 1154308 1461785 761590 696844 1059355 110353 348027 1191173 815523 136820 174710 685713 781905 1282190 443597 1263489 114092 1139292 1413083 1347443 1137545 2486 1220482 419119 1031606 733343 59596 1074364 669632 454740 1342676 1401860 173478 415934 591100 486636 200500 228680 475748 952233 227166 1266645 1145534 897116 655639 890102 1069157 480768 1432862 837860 455616 726798 854917 271537 824084

Wielkie reformy

W RUMUNJI.

KISZYNIÓW, 2.1. — Prasa miejscowa donosi, że podczas sesji styczniowej rumuńskich izb prawodawczych rozpatrywane być mają bardzo ważne projekty, dotyczące gruntownej reorganizacji armji.

Projekty przewidują między innemi zorganizowanie sztabu armji na nowych zupełnie warunkach.

oD parlamentu wpłynąć ma w najbliższym czasie wniosek rządowy o powszechnym obowiązku przysposobienia wojskowego w Rumunji.

Ustawodawstwo małżeńskie

W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 2.1. „Der Morgen" donosi, że austrjacki minister wyznań i oświaty dr. Rintelen, który bawił niedawno w Rzymie, konferował z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim w sprawie konkordatu z Austrją. Dziennik sądzi, że sprawa konkordatu załatwiona będzie jeszcze przed wielkim zjazdem katolików niemieckich w 250 rocznicę uwolnienia Wiednia od Turków.

Konkordat położy kres niewyjaśnionym stosunkom, panującym w dziedzinie ustawodawstwa małżeńskiego. Dziennik przypuszcza, że konkordat dopuści fakultatywne śluby cywilne.

NA KANWIE.

ROZKOSZNY SEN.

Pan Stefan Zamojec pragnął spokoju ponad wszystko. Szedł ulicą i dumał, gdzieby tu można przez chwilę chociaż posiedzieć w ciszy i spokoju.

Wreszcie zdecydował się i wszedł do czytelni. Tu poprosił o dzieła Karola Marksa, i nie mogąc się ich doczekać zachrapał bardzo melodyjnie.

Oczywiście zbudzono go nieludzko i wyprowadzono za drzwi. Kołatał jeszcze czas jakiś p. Stefan do wrót skarbnicy wiedzy, aż wkońcu machnął ręką.

I znowu został sam jak palec w ciżbie ulicy, bez możności wytchnienia. Miasto ma swoje prawa. Zmusza samotnego strudzonego wędrowca, by dotrzymywał kroku spieszącym gdzieś nerwowo przed siebie tłumom. Pan Stefan dreptał czas jakiś zgodnie z rytmem ulicy, aż wreszcie nie mógł wytrzymać i wstąpił do mijanej kawiarenki Zasiadł przy stoliku.

— Raz obiadzik dla gościa? — spytała fertyczna kelnerka.

— Obiadzik — pomyślał p. Zamojec i wzdrygnął się na samo wspomnienie zupy śliwkowej lub siekanych kotlecików z marcheweczką. Ale cóż, chodziło o zatrzymanie wygodnego miejsca.

— Dawaj panna ten obiadzik, ale... wolno... bez pośpiechu... nie pali się.

I zmęczony gość złożył głowę na dłoni oddając się marzeniom.

Za chwilę wyobraził sobie, że w upalny dzień letni leży na piasku plaży wiślanej. Tuż obok pluskała się w wodzie piękna dziewczynka, kokietując p. Stefana nóżką i spojrzeniem. To też zaczerpnął w dłoń wody i chlusnął nią na piękną syrenę.

Potem rozochocony zaczął chlustać na wszystkie strony.

— Co jest z tym pijakiem? Zupą oblewa gości?! Panno Walerciu, leć panna po posterunkowego.

Takie krzyki obudziły marzyciela. Rzeczywiście stał przy stoliku z ręką zanurzoną w talerzu z krupnikiem.

Okoliczni goście obcierali sobie twarze i łysiny serwetkami.

Rozumie się, że po raz drugi pozbawiono p. Zamojca chwili wypoczynku.

Bezmyślne okrucieństwo sprawiło, że sterany człowiek znalazł się znowu na ulicy, tym razem w towarzystwie policjanta, który w długi, długi czas potem, tak opowiadał w sądzie grodzkim o sposobie, w jaki zawarł znajomość z panem Stefanem.

— Kiedy przyszedłem do kawiarni, ten pan nietylko nie chciał się wylegitymować, ale rzucał we mnie gotowaną marchewką i skwarkami.

— A czy powiedział panu: ty glino!...

— Tak i gorzej jeszcze...

Ponieważ z protokułu wynikało, że obelgi toczyły się najbliższych krewnych zarówno policjanta, kelnerki, wszystkich gości jak i wypchanej papugi, wiszącej nad bufetem sędzia skazał poszukującego *spokoju* obywatela na 7 dni aresztu.

PERSPEKTYWA REWIZJI GRANIC

Paryski półoficjalny „Temps“ zamieszcza na pierwszej stronie bardzo znamienny artykuł swego korespondenta w Berlinie na temat najbliższych planów politycznych gen. von Schleichera. Korespondent stwierdza, że w ciągu 1932 r. Niemcy osiągnęli zniesienie odszkodowań oraz uzyskali równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Obecnie będą starali się zasadę równości praw wyzyskać w sposób praktyczny. Lecz wówczas natrafią na zagadnienie bezpieczeństwa, wysuwane przez Francję. Stanowisko oficjalnych sfer niemieckich zarysowuje się wobec tego, zdaniem „Tempsa“, w sposób następujący:

„Ogólnie rozpowszechniona opinja w Niemczech, którą podziela gen. v. Schleicher, głosi, że słynna sprawa bezpieczeństwa, jako hasło polityki francuskiej, jest zagadnieniem źle postawionem. Mówi się tu, że zagwarantować międzynarodowe bezpieczeństwo znaczy tyle, co zagwarantować utrzymanie pewnego status quo. Ale w tym celu należałoby się domagać, aby to status quo było korzystne dla wszystkich. Jeżeli tak nie będzie, państwa niezadowolone nigdy nie dadzą swojej gwarancji. Nie uczynią tego ani Niemcy, ani Węgry, ani Bułgarja, nie mówiąc o Włoszech i o Rosji.

Przed rozprawianiem o bezpieczeństwo należałoby zatem ustalić status quo, swobodnie przyjęte przez wszystkich, inaczej mówiąc, należałoby przeprowadzić rewizję traktatów. Jest to zagadnienie szczytowe, które rządzi wszystkiemi innemi, zarówno rozbrojeniem, jak i porozumieniem ekonomicznem, a mówiąc ogólnie, organizacją pokoju europejskiego.

Teraz, gdy sprawa odszkodowań jest załatwiona, a taką ona jest dla wszystkich Niemców, gdy rozbrojenie, lub raczej z punktu widzenia niemieckiego równość praw w dziedzinie zbrojeń jest na dobrej drodze, wszystkie nadzieje niemieckie obracają się ku tej rewizji, na której rzecz zarysowuje się kampanja w prasie rządowej. Narazie stara się tu wykazać, że opinja zagraniczna, zwłaszcza opinja angielska, jest częściowo pozyskana dla tej myśli. Ogłasza się tu plany pochodzenia holenderskiego, które polegałyby na zamianie Pomorza na inny „korytarz polski“, położony bardziej na wschód, w stronę Kłajpedy.

Zagadnienie „korytarza“ nie jest jedyne. Ale jest ono najtrudniejsze ze wszystkich zagadnień terytorjalnych, które wysuwają się w Europie. W otoczeniu gen. v. Schleichera zdaje się wierzą, że sprawa ta dojrzała do publicznej i oficjalnej dyskusji. Mówi się tu, że w interesie Francji leżałoby zapewnić sobie tą drogą bezpieczeństwo, którego ona pragnie. Porozumienie z Niemcami byłoby dla Francji gwarancją najpewniejszą. Mogłaby ona jedynie uzyskać tę rękojmię, wspierając swego sąsiada w jego żądaniach zapewnienia sobie warunków istnienia.

Nikt tu nie przejmuje się repliką, że również inni mają prawo do warunków istnienia. Polska twierdzi, że potrzebuje dostępu do morza, tak jak Niemcy domagają się łączności z Prusami Wschodniemi. Ale Polska jest uważana tu za państwo drugorzędne, którego warunki istnienia są również drugorzędne. Nie mogą tu zrozumieć, w jaki sposób Francja może interesować się takim krajem, gdy przecież byłoby jej tak łatwo poświęcając Polskę, zapewnić sobie pokój mocny i trwały, ten pokój, którego tak gorąco pragnie“.

Następnie korespondent „Tempsa“ wywodzi, że zwłaszcza niemieckie koła militarne w przeciwieństwie do starych kół nacjonalistycznych, ogarniętych frankofobją, pragną zbliżenia z Francją nawet wojskowego. Poczem korespondent tak pisze:

„W najbliższem otoczeniu generała-kanclerza zapewniają, że pragnąłby on zaskoczyć teraz konferencję genewską, rzucając na stół zagadnienie rewizyj terytorjalnych klauzul traktatu, gdy inne państwa postawią zagadnienie bezpieczeństwa. Nie miałby on złudzeń co do natychmiastowych skutków takiej propozycji, ale miałaby ona dla Niemiec tę dobrą stronę, że poruszyłaby umysły, zmuszając jednych i drugich do zajęcia stanowisk przez sprowokowanie publicznej rozprawy na temat granic europejskich, rozprawy, którąby zmusiła opinję wszystkich państw do zastanowienia się i wytworzyłaby atmosferę, w której mogłaby rozwinąć się w ciągu kilku lat pożyteczna dyskusja między dyplomatami i mężami stanu“.

Z korespondencji tej wynikałoby, że w roku 1933 Niemcy zamierzają poruszyć sprawę granic. Istotnie ruch na tym odcinku wzmaga się. Kongres masonerji francuskiej również uznał chwilę obecną za stosowną, by zająć się sprawą granic. Wszystkie te projekty i plany nie liczą się z jedną rzeczą: z jednomyślną wolą narodu polskiego utrzymania swoich granic za wszelką cenę. Gdyby polityka nasza potrafiła była przekonanie to zawczasu wpoić w umysły niemieckie i zagraniczne, gen. v. Schleicher nie zaprzątałby dziś swojemi planami polityków świata. Najwyższy czas, aby teraz te zaniedbania odrobić. Świat powinien wierzyć święcie w to, że kto mówi o rewizji granic, ten przygotowuje wojnę. Ani dziś, ani jutro, ani za lat kilka zagadnienie to nie będzie dla nas aktualne. Polska w każdym razie musi być przygotowana na odparcie nowej wielkiej ofensywy dyplomatycznej Niemiec.



Rys. J. Szyller.

Gorszy niż potop, gorszy niż cholera,
Bo ludzi żywcem zbiedzonych pożera.
Kryzys — doprawdy wielka to już pora,
By Krak jakowyś pokonał potwora.

Co mówi o długach wojennych
przyszły prezydent U. S. A.

Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt, wyłożył w obszernym artykule nadesłanym do wielkiego dziennika amsterdamskiego „De Telegraaf“ program swej działalności, którą rozwinie, gdy obejmie po ukończeniu kadencji prezydeckiej H. Hoovera rządy w Białym Domu. Po przedstawieniu sytuacji w rolnictwie i przemyśle amerykańskim i zobrazowaniu ich potrzeb, Fr. D. Roosevelt przechodzi do rozważań nad kwestją palącą, nad problematem długów wojennych. Czytamy:

„Długi zaciągnięte przez zagranicę wobec Ameryki muszą być, rzecz prosta, uregulowane przez dłużników niezależnie od ich charakteru i źródła ich pochodzenia. Prosty zdrowy rozsądek nakazuje wierzycielowi dbać o ułatwienie dłużnikowi spełnienia jego zadania wywiązania się z zobowiązań. Z drugiej jednak strony dłużnik musi również zdać sobie sprawę z tego, że nie powinien on we własnym interesie uciekać się do rozwiązań i środków jednostronnych (mowa o Francji), które nie opierają się na zawartych i akceptowanych umowach wspólnych.

Nie można myśleć o stabilizowaniu międzynarodowego rynku finansowego, o ile nasi dłużnicy nie będą się starali wywiązać ze swego zadania. Nieopatrzna i zagmatwana polityka pożyczek udzielanych przez Amerykę naprawo i nalewo sprawiła, że Europa obdłużona jest po uszy wobec nas. Znajdujemy się poza tem w obliczu jeszcze jednej niemiłej okoliczności: widząc, że kryzys wciąż się zaostrza, a sytuacja staje się coraz gorsza, zagranica umocniła się w złudnem przekonaniu, że Ameryka zrzeknie się swych pretensyj z tytułu długów wojennych. Niestety, jest to złudzenie!

Nowy rząd amerykański uczyni, oczywiście, wszystko co w jego mocy, aby pozostać w roli bezstronnego. Pragnie on, oczywiście, wziąć pod uwagę sytuację obecną, w jakiej znajduje się zagranica. Lecz z drugiej strony nie może on i wolno mu zapomnieć o obowiązkach sprawiedliwości i słuszności, ciążących na nim w stosunku do własnych obywateli. Nie należy zapominać ani na chwilę o tem, że świat dzieli się na szereg państw i narodów i że każdy rząd narodowy musi dbać przedewszystkiem o dobro swojego kraju i o dobro swoich obywateli. Niezgodnem z prawdą byłoby powiedzenie, że szczęście świata zależy tylko od nas, że my możemy decydować bezapelacyjnie o takiem lub innem rozwiązaniu sytuacji. W sprawie tej mają głos i wpływ także i inne narody. Sumy, jakie dłużne są nam inne narody reprezentują olbrzymią ilość pracy skapitalizowanej naszych rodaków. Nikt nie miałby zatem żadnej racji występując pod naszym adresem z żądaniem zrezygnowania z tych sum i poświęcenia wszystkiej pracy, jaką one reprezentują, wysiłków, a często i ofiar“.

Tak ujmuje kwestję długów wojennych przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin D. Roosevelt. Nie inaczej zatem niż jego poprzednik, H. Hoover.

Wszelkie więc nadzieje Europy na zmianę polityki amerykańskiej wobec dłużników europejskich w związku ze zmianą na stanowisku prezydenta U. S. A. rozwiały się zupełnie. Ameryka nie chce i nie potrafi dziś jeszcze zrozumieć sytuacji, w jakiej znajduje się świat cały oraz związku organicznego między kryzysem po tej i po tamtej stronie Atlantyku.

Memorjał Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

Rada naczelna organizacyj ziemiańskich złożyła ministrowi rolnictwa i reform rolnych memorjał, w którym przedstawia potrzebę utworzenia urzędów rozjemczych dla większej własności rolnej, analogicznie do istniejących urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej. Równocześnie memorjał zwraca uwagę na konieczność nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 20 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, zwłaszcza w kierunku objęcia układami sądowemi wszystkich długów hipotecznych, z wyjątkiem długoterminowych, opartych na obligacjach, nadto — zabezpieczenia żyrantów przed ponoszeniem odpowiedzialności w okresie trwania odroczenia wypłat głównemu dłużnikowi oraz uproszczeń proceduralnych.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo sprawiedliwości odnosi się ze względów formalnych nieprzychylnie do tego projektu.

Ameryka bojkotuje
TOWARY ZAGRANICZNE.

Z Nowego Jorku donoszą, że potężny koncern prasowy Hearsta rozpoczął w całym kraju olbrzymią kampanję pod hasłem: „Kupujcie towary amerykańskie“. Dzienniki wypowiedziały na swych łamach wojnę towarom pochodzenia zagranicznego. Wydanie niedzielne „New York American“ zawiero artykuł na dwóch stronach, wypowiadający się przeciwko kupowaniu towarów nieamerykańskich. Jako przykład podany jest fakt, że marynarka amerykańska używa do budowy okrętów wojennych aluminjum importowanego z Niemiec. Fakt ten zasługuje na potępienie. Jest rzeczą znamienną, że kampanja za kupnem towarów amerykańskich została zainicjowana przez Hearsta, który jest znanym przeciwnikiem zmiany układów o długach i który popierał prezydenta Roosevelta. Jak wiadomo prezydentowi Rooseveltowi jest przypisywany projekt rewizji długów wojennych, polegającej na zmniejszeniu kwoty długów wzamian za koncesje w dziedzinie handlu. Kampanja przeciw kupowaniu towarów zagranicznych szerzy się z wielką szybkością. W szczególności jest ona popierana przez amerykańskie związki zawodowe.

Z DNIA.

UPADEK DUCHA.

Wychodzące na Śląsku Opolskim „Nowiny Codzienne“ występują energicznie przeciwko objawom słabnącej wśród Polaków śląskich odporności na germanizacyjne zakusy niemieckie.

„Dawniej ogół pilnie uważał na to, jak jednostka się zachowuje, czy nie kryje się ze swem pochodzeniem, czy mówi po polsku, czy sumiennie spełnia swe obowiązki. Lud kontrolował postępowanie jednostki i rodziny. Ostro karcono tych, co uchylali się od spełnienia obowiązków narodowych. Zwarta, jednolita, nieubłagana opinja publiczna, jako to sumienie ludu, powstrzymała od zgubnego postępku już niejednego, który zaczął staczać się w odmęt germanizacji.

Dziś, niestety, zdarza się aż nazbyt często, że rodzice nie przeciwdziałają utracie mowy ojczystej wśród własnych dzieci, że ulegają życzeniom nauczycieli i księży germanizatorów. Jakże też wymagać od starszych wychowania młodzieży w duchu polskim, skoro sami już znajdują się w sidłach germanizacji, stroniąc z przyczyn niczem nieuzasadnionej obawy od wpływu towarzystwa polskiego i gazety polskiej. Zachodzą nawet takie wypadki, że niejeden rodak boi się mówić publicznie z członkiem polskiego towarzystwa, gdyż mógłby to zauważyć nauczyciel albo pisarek gminny — Niemiec, lub też wzbrania się przyjąć gazetę polską do domu, bynajmniej nie dlatego, że niema na jej opłacenie pieniędzy, ale dlatego, że lisołnosz dowiedziałby się o jego polskiem obliczu.

Na wszystko to ogół patrzy przez palce. Czasem tylko jeden i drugi oburzy się głośno, inni wzruszą ramionami i winę zwalą na okoliczności. Dziś jakoś łatwo otrzymać rozgrzeszenie za objawy renegactwa. Tak dalej być nie może!“

Tylko ostry nacisk uświadomionej opinji polskiej może położyć kres demoralizacji, którą pod względem narodowym Niemcy usiłują szerzyć w szeregach polskich. Przed wojną zdecydowana presja opinji była środkiem nader skutecznym.

DEKOROWANIE ZNAKAMI O.W.P. PRZESTĘPSTWEM.

Z Tarnopola donoszą, że przewodniczący Zrzeszenia młodzieży katolicko - narodowej w Tarnopolu dr. Kazimierz Świrski, otrzymał od starosty tarnopolskiego następujące pismo:

Starosta powiatowy tarnopolski.
Nr. B. 42-189.
Tarnopol, dnia 22 grudnia 1932.

Do zarządu Zrzeszenia młodzieży katolicko-narodowej. Na ręce przewodn. p. dra Kazimierza Świrskiego w Tarnopolu, ul. Pilsudskiego (względnie lokal OO. Dominikanów). Na zasadzie postanowień par. 25 ust. 3, ust. o stowarzyszaniu się z dnia 15 listopada 1867, dz. pp. nr. 134, zawieszam stowarzyszenie w działalności, a to ze względu, że dopuściło się przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu tem, ozdabiając swój lokal emblematami Obozu Wielkiej Polski (OWP) i identyfikując swą działalność z działalnością tej organizacji, jako zakazanej na terenie Wschodniej Małopolski działało wbrew postanowieniom statutu i postanowieniom powyższej ustawy i zeszło na tory działalności politycznej, wrogiej Rządowi polskiemu, skutkiem czego członkowie zarządu jako odpowiedzialni za działalność stowarzyszenia, zostali przekazani prokuratorowi okr. w Tarnopolu do postępowania karno-sądowego. Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu przez starostwo w ciągu dni 14, licząc od dnia jej doręczenia. Starosta powiatowy: (—) Malicki. Pieczęć okrągła. Starosta powiatowy tarnopolski.

Na zebranie Zrzeszenia wkroczyła przed kilku dniami policja, kwestjonując zawieszony w lokalu związku emblemat OWP. — miecz Chrobrego, będący prywatną własnością dr. Świrskiego.

WSPÓŁCZESNA ZDOBYCZ.

Działo się w Wilnie. Cytata ze „Słowa“: „Wczoraj w godzinach wieczornych na ulicy Antokolskiej strzelił do siebie zredukowany urzędnik Włodzimierz Moskalew. Naturalnie dlatego, że został zredukowany. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba. Na odgłos strzału, na widok padającego ciała podbiegł szybko jakiś przechodzień. Inni zaobserwowali ten moment. W jakim celu podbiegł przechodzień? Aby ratować samobójcę? Nie. Schylił się, wyrwał rewolwer z ręki rannego i nim kilku gapiów, którzy zlecieli się na widowisko, zorjentowało się — zbiegł ze swoją zdobyczą“.

CZY ROK 1933

OD POCZĄTKU ERY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

W przemówieniu swem w dzień Wilji Bożego Narodzenia, Ojciec Św. Pius XI-ty, ustanawiając w nadchodzącym roku 1933 jubileusz, jako w 1900-ną rocznicę męki Chrystusa, zaznaczył że ta rachuba lat powszechnie przyjęta pozostanie w mocy i dla jubileuszu, chociaż w nauce istnieją w tym względzie pewne poprawki.

Do czego odnosi się ta wzmianka w mowie Ojca Świętego o poprawkach w liczeniu lat ery chrześcijańskiej?

Dzisiejszy sposób liczenia, wedle którego od narodzenia Chrystusa upłynęło 1932 lat, został ustalony w latach 525 do 530 przez uczonego mnicha, noszącego imię Dionysius Exguus, tj. Dionizy Mały.

Wyszedł on z założenia, że nawiedzenie N. Panny Marji przypadło 25-go marca, narodziny Chrystusa 25-go grudnia, a zmartwychwstanie także 25-go marca w niedzielę, poczem w żmudnym rachunku wyliczył, że 25-ty marca przypadał w niedzielę 500 lat wstecz od jego czasu, cofnął się jeszcze od roku męki Chrystusa do roku urodzenia o lat 30-ci, przyjmując (za Łukaszem 3,23), że Chrystus w chwili męki miał lat 30, a tak znaleziony rok określił jako 1-szy.

Błędy tego obliczenia wskazywano oddawna.

W szczególności ustalono, że Herod, który umarł w r. 750 od założenia Rzymu, zmarłby o 4 lata wcześniej niż ustalony rok 1-szy, a Chrystus urodził się za Heroda, więc w każdym razie o przeszło 4 lata wcześniej niż wedle obliczenia Dionizego Małego.

Pozatem wiadomo, że w czasie, gdy urodził się Chrystus, nakazany był przez cesarza Augusta spis ludności (Łukasz 2, 1), a z danych o tym spisie wynika znowu, że rok urodzenia Chrystusa trzeba przesunąć między 5-ty a 8-my przed oznaczonym przez Dionizego Małego.

Do tych powszechnie przyjętych wskazówek dołączają się także ostatnio obliczenia na podstawie wzmianki o gwieździe, prowadzącej mędrców (Mat. 2), wedle których dochodzi się do roku 7-go przed tym, który przyjął Dionizy Mały.

W swej znakomitej książce, rozpoczynającej wielkie dzieło o życiu Chrystusa, ks. arc. Teodorowicz (Od Betleem do Nazaretu str. 145), uwzględniając jak zawsze najdokładniej wszystkie wyniki badań naukowych, objaśnia również, że rok 1-szy ery chrześcijańskiej należy przesunąć o jakieś 6 lat wstecz.

Pisze mianowicie ks. arc. Teodorowicz: — Na pomysł, aby czas historji liczyć od narodzin Jezusa, wpadł zakonnik scytyjski Dionizy, zwany Małym, w VI stuleciu. Pomysł był tak naturalny i prosty, iż dziwić się należało, dlaczego o parę wieków wcześniej nikomu nie przyszedł do głowy. Był on w swej prostocie prawdziwie wielki i przyjął się po wszechnicę w świecie całym. Bo i któż tego nie rozumie, że od Chrystusa poczyna się nowa, wielka epoka dziejów. Jest ona tak różna i inna od epok poprzednich, iż dla nowego, z chrześcijaństwem poczynającego się świata, nowej zupełnie potrzeba było daty, która pustalała początek nowej ery dziejów ludzkości. O ile w teorji pomysł Dionizego był, rzec by można, genjalny, o tyle w praktyce przeliczył się Dionizy, ustalając dla narodzin Jezusa datę późniejszą, aniżeli było istotnie. Jezus bowiem narodził się za czasów Heroda. Herod zaś umarł w 750 r. od zał. Rzymu, o 4 lata wcześniej od naszej ery. Narodziny zaś Jezusa były jeszcze wcześniejsze od śmierci Heroda, bo przecież doliczyć musimy i 40 dni od narodzin Jezusa do ofiarowania w świątyni i adorację Magów z Wschodu, która zastała Heroda, gdy był jeszcze w Jeruzalem, i ucieczkę Jezusa do Egiptu. Czyli, że narodziny Jezusa będą o rok, jeśli nie dwa nawet wcześniejsze od śmierci Heroda, a więc o jakie 5 do 6 lat wcześniejsze od naszej ery.

Taki zatem jest wynik badań naukowych.

I ten właśnie stan rzeczy miał na myśli Ojciec Św. Pius XI, wspominając o tem, że rachuba obecna, wedle której w r. 1933 przypada rocznica 19-tu stuleci od męki Chrystusa Pana, odchylać się może nieco od ustaleń w nauce.

Ojciec św.

O APOSTOLSTWIE PRASY.

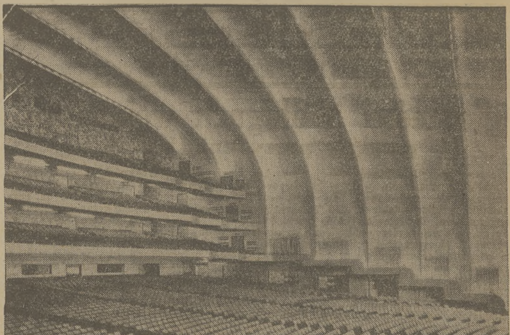
Ojciec św. przyjął wybitnych kierowników akcji katolickiej na włoskich wszechnicach i w przemówieniu swem dotknął znaczenia dziennikarstwa dla ruchu katolickiego.

Często czytam — powiedział Ojciec św. — rozprawy i artykuły na temat dziennikarstwa, na temat wiedzy dziennikarskiej, o technice i metodach wiedzy redagowania pism i t. p. Choć są to bezwątpienia rzeczy pożyteczne i konieczne, to jednak to samo nie wystarcza, aby utrzymać na pewnej wyżynie i rozwinąć dany dziennik. Życzę dziennikom katolickim, aby każdy katolik przejął się obowiązkiem apostolstwa prasy i to nietylko, gdy chodzi o stronę techniczno-redakcyjną dziennika, lecz także o stronę propagandową, o zdobywanie abonentów i czytelników, jednym słowem, o silną propagandę na rzecz dziennikarstwa katolickiego. Życzenie to — jak zakończył swe przemówienie Ojciec św. wypowiedziałem już niedawno wobec słuchaczów uniwersyteckich, a echo, jakie znalazła się na całym świecie w dziennikach i telegram dziękczynnych, które otrzymałem z różnych stron, przekonały mnie, że hasło apostolstwa prasy jest żywotne i że świat katolicki odczuwa je szczerze i głęboko.

ÓSMY CUD ŚWIATA.



Widok „Rockefeller-City“ w N. Jorku.



NAJWIĘKSZA SALA TEATRALNA NA ŚWIECIE.

Pierwsza dzielnica olbrzymiego i luksusowo zbudowanego „Rockefeller City“ w Nowym Jorku została już otwarta. Centralnym punktem tej dzielnicy jest olbrzymi Roxy-Teatr z miejscami siedzącymi dla 6200 widzów. Sala ta jest olbrzymia, a fantastyczne efekty świetlne podnoszą jej urok. Wygląda jak zaczarowana grota z fantastycznej bajki.

Uniwersytet Jerozolimski

powinien być dostępny całej młodzieży żydowskiej.

J. Szechtman porusza w „Momencie“ z dnia 20 grudnia sprawę konieczności obrócenia uniwersytetu w Jerozolimie w praktyczną uczelnię dla młodzieży żydowskiej. Stosunek do młodzieży żydowskiej na wszystkich wyższych uczelniach w Europie jest wrogi:

„Dzisiaj stoi na porządku dziennym jeden kraj, jutro drugi, pojutrze trzeci. Los żydowskiej studenterji w diasporze staje się z roku na rok cięższy, tragiczniejszy...“

Powstaje pytanie, co robi uniwersytet hebrajski, z takim hałasem założony przez organizację sjonistyczną w 1925 r. i posiadający duży budżet:

„W 1928 r. budżet uniwersytetu jerozolimskiego osiągnął kwotę 50 tys. funt. szt. rocznie = 1 milj. marek. Niemcy za 1 milj. mk. utrzymali w Jenie uniwersytet z 5 wydziałami o 5 tysiącach studentów, a u nas poczęto bawić się w „nakowe badania...“

Po raz pierwszy wypuszczono z ukończonemi dyplomami tego uniwersytetu 13 osób:

„W ogólnej liczbie otrzymało dyplomy 13 osób, wśród nich jedna kobieta: 8 ukończyło wydział hebrajskiej literatury, 2 — talmudu, 2 — filozofję i 1 — historję muzułmańskiej religji“.

Dla charakterystyki poglądów, panujących w kierowniczych kołach żydowskich na zadania uniwersytetu żydowskiego ,autor przytacza mowę rektora, wygłoszoną w 1931 r. z racji uzyskania przez owych 13 osób dyplomów:

„Cóż to jest właściwie uniwersytet? Czy pozostały uniwersytety w całem znaczeniu tego słowa? Istota takiej uczelni polega na tem, aby z namiętnością, całą duszą oddać się nauce dla nauki...“

Żydzi posiadają własny uniwersytet i mogą go uczynić dostępnym dla szerokiego użytku mas młodzieży żydowskiej. Zamiast tego przeznaczają go „dla czystej nauki“, z której korzystają jednostki nieliczne i spychają cały ciężar kształcenia młodzieży żydowskiej na kraje rozproszenia, przedewszystkiem na Polskę.

ZE SPORTU.

130 schronisk

CZEKA NA NARCIARZY.

Rozwój turystyki zwłaszcza w porze zimowej jest zależny przedewszystkiem od odpowiedniej ilości dobrze urządzonych schronisk. Na tem polu zdziałano w Polsce już wiele, choć daleko nam jeszcze do poziomu najbliższych naszych sąsiadów, Niemców i Czechów.

Na polskim terenie górskim funkcjonuje w zimie w chwili obecnej około 55 schronisk, mogących pomieścić ponad 1500 osób. Najwięcej schronisk, bo około 40, z przeszło 800 łóżkami, należy do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po niem kroczy niemiecki Beskidenverein z Bielska z 6 schroniskami na 220 osób. Inne organizacje sportowe, jak Warszawski Klub Narciarzy, Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, Krynicki Klub Narciarzy, Towarzystwo Narciarzy Mościckiego, Kapackie Towarzystwo Narciarzy, Towarzystwo Przyjaciół Przyrody, Przemyskie Towarzystwo Narciarzy, Makkabi (Bielsko), Wintersportklub (Bielsko), K. S. Czarni (Lwów) i t. d. prowadzą w zimie po jednym schronisku. Pozatem kilkanaście schronisk na około 200 miejsc znajduje się w rękach prywatnych.

Do najbardziej „pojemnych“ schronisk należą schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Baraniej Górze, mogące pomieścić do 130 osób, na Równicy do 120 osób, w Zwardoniu do 100 osób. Do wielkich zaliczyć również należy schronisko Warszawskiego Klubu Narciarzy w Dolinie Chochołowskiej obliczone na 100 osób. Najmniejsze schronisko podobnie jak i największe należy do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Znajduje się ono w zagospodarowanej chacie wieśniaczej pod Wysokim Wierchem koło Sławska i może służyć jako schronienie dla 4 osób.

Pozatem funkcjonuje w zimie przeszło 75 stacyj narciarsko - turystycznych, obliczonych na około 1000 miejsc, zorganizowanych przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Polski Związek Narciarski, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i inne organizacje.

Ilość schronisk i stacyj turystycznych oraz miejsc, któremi one rozporządzają jest oczywiście niewystarczająca dzisiaj, gdy sport narciarski, dzięki umiejętnej propagandzie, zjednuje sobie coraz większe zastępy zwolenników, toteż praca nad powiększeniem ich liczby trwa nadal.

ZAWODY HOKEJOWE W SOSNOWCU.

W piątek dnia 6 b.m. o godz. 13.30 na torze hokejowym stadjonu „Policyjnego klubu sportowego“ w Sosnowcu rozegrane zostaną hokejowe zawody o mistrzostwo kl. B Śl. O. Z. H. L. pmiędzy **K. S. „Stadjon“ Mysłowice contra „Policyjny K. S.“ Sosnowiec.** W przerwach koncerty.

WŁOCHY — NIEMCY 3:1.

W Bolonji wobec 65.000 widzów odbył się sensacyjny mecz piłkarski Niemcy — Włochy zakończony zdecydowanem zwycięstwem Włoch w stosunku 3:1 (2:1). Włosi górowali technicznie nad Niemcami, byli też od nich szybsi. W czasie zawodów jeden z graczy Monti złamał nogę po zderzeniu z Malikiem.

Działalność Kasy Chorych w Sosnowcu

w 1931 roku.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy w 1931 roku odbił się również na finansach Kasy. Zamykanie warsztatów pracy pociągało za sobą zmniejszenie liczby ubezpieczonych, a mianowicie z 86.424 przeciętnie miesięcznie w 1930 roku, do 79.221.

Oprócz tego przez wprowadzenie dni redukcyjnych w Zakładach przemysłowych, pozostała w pracy ilość ubezpieczonych, zarabiała znacznie mniej, jak przy pełnych dniach pracy, ale pomimo to zachowywała pełne prawa do świadczeń. Poza tem wszyscy ci, którzy utracili pracę, a mieli w rodzinie kogokolwiek, pozostającego jeszcze w pracy, wpisywali się do książeczki Kasy Chorych pracującego i nabywali znowu prawa do świadczeń ze strony Kasy Chorych w charakterze członków rodziny. Wskutek tego ilość członków rodzin wzrosła przeciętnie miesięcznie z 109.861 w 1930 roku do 114.063 w 1931 roku. Łączna więc ilość wszystkich uprawnionych do świadczeń ze strony Kasy Chorych spadła przeciętnie miesięcznie z 196.283 w 1930 roku zaledwie do 193.284 w 1931 roku. A więc ilość płacących spadła o 7.203 osoby, a ilość uprawnionych do świadczeń tylko o 3.001.

Jednocześnie przeciętna składka na jednego ubezpieczonego wynosiła w 1930 roku 12 zł. 64 gr., a w 1931 roku tylko 11 zł. 89 gr., przez co dochody Kasy ze składek od ubezpieczonych spadły z 14.482.826,94 złotych w 1930 r. do 12.372.979,26 zł. w 1931 r., czyli o złotych 2.109.847,68.

Z powyższego wynika, że spadek ilości ubezpieczonych, opłacających składki, wynosił 8,5%.

Spadek liczby uprawnionych do świadczeń tylko 1,5%, natomiast spadek dochodów Kasy aż 14,6%.

Taka dysproporcja zmusiła Kasę do obniżenia wydatków tak, aby otrzymywane dochody wystarczały na ich pokrycie.

W tym celu przeprowadzono szereg oszczędności przedewszystkiem w wydatkach rzeczowych, starając się możliwie nie uszczuplać świadczeń leczniczych, przeprowadzono obniżkę poborów zarówno pp. lekarzy, jak i wszystkich kategorji pracowników Kasy, redukując ich jednocześnie częściowo. Ze względu na minimalny spadek uprawnionych, nie zredukowano ilości godzin ordynacyjnych, ani nie zredukowano pomocniczego personelu fachowego. W związku z tem obniżono wydatki prawie we wszystkich pozycjach za wyjątkiem kosztów leczenia w szpitalach pozakasowych, sanatorjach i uzdrowiskach, a wydatki na profilaktykę (a więc kolonje letnie własne i subsydja na obce, dokarmianie dzieci, pomoc bezrobotnym i t. d.) nawet wzrosły w porównaniu z 1930 r.

Podane niżej liczby dają ogólne pojęcie o rozmiarach wykonanej przez Kasę pracy.

Liczba ubezpieczonych w roku sprawozdawczym wynosiła przeciętnie miesięcznie 79.221, w tem mężczyzn 58.768, a kobiet 20.453. Liczba członków rodzin wynosiła 114.063, w tem mężczyzn 37.999, a kobiet 76.064, łącznie wszystkich uprawnionych 193.284.

Dochody Kasy za cały rok wyniosły 12.919.341.85 złotych, w tem ze składek 12.372.979,26 złotych. Z sumy tej wydatkowano na świadczenia ogółem 10.278.270,20 złotych, z tego na wszystkie rodzaje zasiłków pieniężnych 2.813.861,35 złotych, na leczenie w ambulatorjach i zakładach leczniczych 2.684.875,51 złotych, na środki lecznicze i opatrunkowe 1.647.927,09 zł., na leczenie w szpitalach własnych i obcych 2.573.620,34 zł., na akcję profilaktyczną i propagandową 63.158,31 zł., na przewóz chorych i lekarzy do chorych 494.827,60 zł. Oprócz tego na rozbudowę lecznictwa sanatoryjnego Związków Kas Chorych 72.414,12 zł.

79 lekarzy przy pomocy 86 osób pomocniczego personelu udzieliło 1.618.741 porad w ambulatorjach. W obcych Kasach 9238 osób otrzymało 24.466 porad.

29.245 chorych było niezdolnych do pracy łącznie 890.550 dni zasiłkowych. Na jednego chorego przypadło przeciętnie 11.2, a na jedno zachorowanie 20,2 dni zasiłkowych. Przeciętna wysokość zasiłku wynosiła 35,52 zł. na jednego ubezpieczonego.

28 lekarzy - dentystów udzieliło 253.173 porad, w czasie których nałożono 46.371 plomb oraz usunięto 47.830 zębów. 2 lekarzy dent. z pomocniczym personelem wykonało w Pracowni Techniczno - Dentystycznej 2176 robót w kauczu i złocie, przyczem wstawiono 11.810 zębów oraz założono 101 mostków złotych. W szkolnem ambulatorjum dentystycznem, prowadzonem wspólnie z Magistratem m. Sosnowca, udzielono 6088 porad, przyczem założono 2648 plomb i usunięto 1144 zębów.

Pomocy akuszeryjnej w mieszkaniach ubezpieczonych udzielono przy 7605 porodach i 3024 poronieniach.

Pomocy w nagłych wypadkach pogotowie zwykłe udzieliło 8309 razy, a Pogotowie akuszeryjne 3322 razy.

W 10 szpitalach przebywało 12758 chorych łącznie 200988 dni, w obcych szpitalach, sanatorjach i zakładach leczniczych leczyło się 2019 osób razem 81409 dni leczenia.

W Zakładzie Roentgena wykonano 16110 zabiegów rozpoznawczych i 69884 zabiegów leczniczych.

W Laboratorjum Lekarskim wykonano 19192 badań i analiz.

W 12 własnych aptekach wydano 1.136.205 recept, w aptekach prywatnych 109199, a w 23 apteczkach podręcznych przy ambulatorjach 267452. Razem w ciągu roku wydano lekarstw na 1.512.856 recept.

Na Kolonji własnej Kasy Chorych przebywało 197 dzieci, a na Kolonjach samorządów Kasa opłaciła pobyt 445 dzieci, oprócz tego szereg organizacyj i Komitetów szkolnych otrzymało subsydja na urządzenie Kolonii, Półkolonji i dokarmianie dzieci. Komitety pomocy bezrobotnym otrzymały 13.553 zł. zapomogi na swą akcję. Wystawę przeciwgruźliczą urządzoną przez Kasę Chorych zwiedziło 6733 osób.

Interesujący się bliżej działalnością Kasy szczegóły w obszernem sprawozdaniu, wydanem drukiem w miarę posiadanych egzemplarzy w Dyrekcji Kasy Chorych. 126



Dwie ładne główki i oczu dwie pary,
I dwa uśmiechy na każdej z tych twarzy,
I dwa serduszka... tylko chłopiec jeden,
O którym dwójka przyjaciółek marzy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Wtorek

Dziś Genowefy
Jutro Tytusa
Wschód słońca 8 m. 11.
Zachód „ 15 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: żona na jedną noc.
PALACE: Cudotwórca.
EDEN: Jan Kiepura — Pieśń nocy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Człowiek którego zabiłem — Czarny as.
ŚWIATOWID: Pogromcy przestworzy.

DĄBROWA

WANDA: Dymitr Karamazow — Szyb L 27.
KOMETA: W krzyżowym ogniu. — Ku chwale ojczyzny.
ARS: Czemp.

ZAWIERCIE

STELLA: Walc miłości.
ARLEKIN: Miłość Żorżety.

× **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KASY CHORYCH.** Ukazało się drukowane sprawozdanie Kasy chorych w Sosnowcu z działalności w roku 1931. Sprawozdanie obejmuje 147 stron druku i obfituje w ciekawe zestawienia statystyczne.

× **KONFERENCJA Z PIEKARZAMI.** Dzisiaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z przedstawicielami właścicieli piekarń oraz komisją wybraną przez pracowników w sprawie regulacji warunków pracy.

× **NA KOŁO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W NIWCE** zamiast powinszowań noworocznych wpłacili do kasy Koła: po 15 zł. p. inż. J. Urban; po 10 zł. pp.: inż. M. Eysymontt, inż. Kelder; po 5 zł. pp.: A. Gajzler, R. Iwaszkiewicz, K. Gien, Wł. Trzmiel, Wł. Stratilato; po 3 zł. pp.: J. Bendarski, St. Nogaj; po 2.50 zł pp.: A. Sobolewski, Br. Gruszczyński, A. Zając, J. Wojniak; po 2 zł. pp.: J. Korsobudzki, inż. T. Paleczny, W. Kłosowski, T. Halperin, J. Kulak, A. Budniak, St. Chmielarski; po 1.50 zł. pp.: K. Broszkiewicz, J. Jaromin, Fr. Wojciechowski, A. Kwiecień, A. Kowalik, B. Pawlik, H. Budniak, E. Nowak; po 1 zł. pp.: J. Bielski, J. Grzyb, R. Pucek, R. Michalik, F. Ludwiczek, J. Sobański, St. Zaczkowski, J. Palicki, K. Grzyb, K. Polak, B. Mól, B. Szewczenko, A. Dudek.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek w Będzinie, sala kina „Nowości“ — artyści odegrają głośną sztukę w 5 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola — p.t. „HANDLARZE SŁAWY“. Udział bierze cały zespół z dyr. Tańskim, B. Orlińskim, W. Wojteckim i R. Grudniewskim na czele. — Sztuka ta odsłania walki stronnictw politycznych francuskich i jest satyrą na karjerowiczostwo i megalomanję powojennego pokolenia. Głębokie wzruszenie, treść i beztroska wesołość, jaką wywołują naprzemian treść sztuki i gra artystów oraz rzęsiste oklaski, świadczą o wysokiej wartości sztuki. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. (łącznie z dopłatami). Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

W środę 4 b.m. o godz. 8.15 wiecz. — wesoła krotochwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego p.t. „NOWA ARYSTOKRACJA“ z p. Orlińskim w roli głównej. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W czwartek — teatr nieczynny.

„MURZYN WARSZAWSKI“ znakomita komedja Antoniego Słonimskiego będzie następną premjerą teatru miejskiego. Rekordowe powodzenie, jakiem cieszył się „Murzyn warszawski“ na scenie teatru Ateneum w Warszawie oraz w wielu miastach Polski, kapitalny dowcip autora i popisowe role, skłoniły dyrekcję naszego teatru do wystawienia tej komedji. Reżyserja dyr. Tańskiego, który zarazem otworzy główną rolę Hertmańskiego. Udział całego zespołu.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 3 b.m. „Omal nie noc poślubna“.
Środa 4 b.m. — Kwartet Sopranów.
Piątek 6 b.m. — Popoł. „Potasz i Perlmutter“, wiecz. „Mademoiselle“.
Sobota 7 b.m. — „Noc Sylwestrowa“.
Niedziela 8 b.m. — Popoł. „Omal nie noc poślubna“, wiecz. „Nina“.
Wtorek 10 b.m. — „Mademoiselle“.
Środa 11 b.m. — „Panna Flütte“.

× **ZE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** Dzisiaj o godz. 4 popoł. odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sielcu, a nie w Sosnowcu, jak wczoraj mylnie wydrukowano.

× **W IMIENIU ZNANEGO NAM CHŁOPCA** (14-letniego) syna bezrobotnych rodziców, znajdujących się w skrajnej nędzy, zwracamy się z prośbą o łaskawe zaofiarowanie mu starego ciepłego płaszcza. — Redakcja K. Z.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Mieszkaniec Sosnowca Aleksander Gazda napił się w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziono go na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Wpływy skarbowe

NIE ZMNIEJSZYŁY SIĘ...

W związku z upłynięciem terminu wykupna świadectw przemysłowych zasięgnęliśmy informacji, jak też przedstawia się sprawa wykupu świadectw w Urzędach skarbowych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wobec tego jednak, że kupcy i rzemieślnicy wciąż jeszcze przychodzą do urzędu wykupywać świadectwa, więc trudno w tej chwili ustalić, czy ilość nabywających zmniejszyła się, czy nie.

Natomiast zakomunikowano nam ciekawe dane dotyczące ogólnej sumy wpływów do Urzędu skarbowego w grudniu, w porównaniu z tymże miesiącem w roku ubiegłym. Okazuje się, że wpływy tego roku przewyższyły wpływy w roku ubiegłym o 50 tysięcy złotych. Wskazywałoby to, że presja wywierana przez władze skarbowe odnosi skutek. Jednocześnie z banków sygnalizują o zmniejszeniu się podaży weksli kupieckich o blisko 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Mamy więc do czynienia z charakterystycznem zjawiskiem wzrostu wpływów do Urzędu skarbowego pomimo ogólnego zubożenia, które w świecie kupieckim charakteryzuje się o 50 procent zmniejszonemi obrotami.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO PAŃ MIŁOS. ŚW. WINCENTEGO A PAULO (przy par. NOWY SIELEC): Zamiast życzeń noworocznych Ks. A. Hendrychowski składa zł. 20 (dwadzieścia).

DO DYSPOZYCJI KS. KAN. RACZYŃSKIEGO: Z okazji przepracowania 25 lat w fabryce Radocha p. Teofila Konieczna składa zł. 10 (dziesięć).

Budowa szpitala dla gruźlików w Sosnowcu

wkracza na drogę realizacji.

Społeczeństwo sosnowieckie powinno być już chyba dostatecznie zorjentowane w sprawie konieczności budowy szpitala dla gruźlików w Sosnowcu. Na ten temat pojawiło się już szereg artykułów, jak również szereg informacyj o poczynaniach Towarzystwa przeciwgruźliczego zmierzających do realizacji budowy. Energja, dobra wola kilku jednostek, zapał przejawiany w realizacji podjętego zamierzenia sprawiły to, że kwestja budowy wchodzi na coraz realniejsze tory. Trzeba jednak stwierdzić, że za tą dobrą wolą kilku jednostek nie postępuje dobra wola większości społeczeństwa, czego dowodem stosunkowo mała ofiarność. Pomimo tego, iż na ten temat prasa miejscowa wiele artykułów zamieściła, pomimo nawoływań, odnosi się wrażenie, że społeczeństwo nie uświadamia sobie w dostatecznej mierze olbrzymiego tragizmu, jaki przeżywa setki gruźlików skazanych na konanie w straszliwych warunkach, w miejscowych... barakach. Gruźlica w ostatnich czasach poczyniła olbrzymie spustoszenia, a nie spotykając na swej niszczącej drodze dostatecznego oporu, czyni coraz większe spustoszenia (w ub. tygodniu 12 zgonów) w organizmach przedewszystkiem dziecięcych, a następnie starszych pokoleń.

A ileż cennych istnień dla społeczeństwa możnaby uratować dając właściwą pomoc leczniczą i lokując chorych w odpowiednich warunkach?

Jest grono ludzi, które nie zraża się przeciwnościami i kontynuuje z zapałem podjętą pracę. Przykładem swym być może zarażą szersze grono i wówczas sprawa będzie najzupełniej pomyślnie rozwiązana.

W ub. piątek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komitetu dni przeciwgruźliczych. Przewodniczył dr. Witkowski, sekretarzował dr. Molicki. Obecni byli pp. Hartman, Majewski, wiceprezes Sądu okręgowego Kucharski, dr. Ryder, dr. Wołkowicz, dr. Zamieński, komisarz Kuźniak, dr. Mayer, nacz. Mroczkiewicz, dr. Faliński, inż. Uthke, inż. Kłębkowski.

Na wstępie przyjęto sprawozdanie z akcji zbierania środków na budowę, a więc obejmującą zbiórkę uliczną, przedstawienia teatralne itp. Następnie przyjęto do wiadomości projekt dalszej akcji w tym kierunku. Na rzecz budowy szpitala odbędzie się turniej bilardowy w restauracji „Savoy" w Sosnowcu, „Czarna kawa". Projektowane jest również zorganizowanie zbiórki ulicznej w dniu 6 b.m.

Następnie omawiana była sprawa budowy „szpitala - sanatorjum". Z trzech planów bezinteresownie sporządzonych przez inż. Telatyckiego, Uthkego i Kłębkowskiego Ministerstwo zatwierdziło plan inż. Uthkego. Obecnie inż. Uthke łącznie z inż. Kłębkowskim przystąpią do szczegółowego opracowania planu budowy. „Szpital-sanatorjum" wybudowany zostanie koło szpitala miejsk. na Pekinie, na placu, który nabywa Magistrat od Towarzystwa hr. Renard (za bardzo niską cenę) i ofiarowuje Towarzystwu przeciwgruźliczemu. W szpitalu znajdować się będzie około 50 pomieszczeń dla chorych, przyczem wszystkie pokoje i separatki znajdować się będą od strony południowej i posiadać będą tarasy do leżakowania.

Ogólny koszt budowy szpitala - sanatorjum wyniesie około 80 tysięcy złotych. Towarzystwo obecnie posiada już 40 tysięcy złotych, (dotacja departamentu zdrowia 15.000 zł., Pow. K. Chor. 10.000 zł.) wobec czego do budowy przystąpi z końcem marca, tak aby w październiku szpital mógł być już ukończonym. W międzyczasie prowadzoną będzie intensywna akcja zmierzająca do zgromadzenia brakującej sumy. Sądząc ze wzrastającego zainteresowania społeczeństwa tą akcją, należy przypuszczać, że potrzebna suma zostanie zebrana.

Komitet postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich członków rzeczywistych Towarzystwa przeciwgruźliczego o zwerbowanie przez każdego z nich po 10 nowych członków. Niska opłata (od 25 groszy miesięcznie) umożliwia należenie szerokiemu gronu osób do Towarzystwa.

Narady w Ministerstwie

w sprawie redukcji robotników w Zagłębiu.

Dzisiaj w Ministerstwie opieki społecznej w Warszawie odbędzie się konferencja w sprawie zapowiedzianych redukcyj w przemyśle węglowym Zagłębia, w związku z projektowaną reorganizacją tego przemysłu, mającą na celu dostosować produkcję do obecnej sytuacji ekonomicznej.

Na konferencję wyjechał inspektor pracy inż. Federowicz, przedstawiciele Rady Zjazdu oraz, jak słychać, wyjechali również posłowie z B.B. Madeyski i Konieczko, aby interwenjować w tej sprawie u odpowiednich czynników.

Na konferencji prawdopodobnie omówiona zostanie ogólna sytuacja oraz przedstawiciele przemysłu węglowego poinformują Ministerstwo o swoich zamierzeniach. Największe zmiany reorganizacyjne zapowiadają się w Sosnowieckiem Towarzystwie. Jaki wynik będzie tej konferencji trudno w tej chwili przesądzać, raczej jednak należy snuć wnioski niezbyt optymistyczne.

W jednym z dzienników miejscowych pojawił się niedawno wywiad z wiceministrem komunikacji inż. Gallotem, w którym powiedziano, że z wiosną zatrudnione zostanie **około 16 tysięsy robotników z Zagłębia.** Robotnicy ci zatrudnieni mają być przy robotach publicznych, prawdopodobnie w związku z regulacją Przemszy.

Jeżeli istotnie takie plany istnieją, to w tej chwili aktualną byłaby kwestja zastanowienia się, jak przetrzymać tych kilka miesięcy dzielących od robót wiosennych, o których wspominał wiceminister Gallot.

Najbliższe dni wyjaśnią, jakie zmiany zajdą na rynku pracy Zagłębia.

Smutna niespodzianka noworoczna

w Magistracie będzińskim.

Jak wiadomo, we wszystkich magistratach mają być przeprowadzone reorganizacje urzędów podatkowych, gdyż nietylko już ściąganie podatków, nawet ich wymiar mają objąć urzędy podatkowe.

W związku z tem na Nowy Rok kilkunastu urzędników Magistratu będzińskiego otrzymało wymówienia z dniem 1 kwietnia. Wywołało to ogólne przygnębienie.

Zaznaczyć należy, że ani w Magistracie w Sosnowcu, ani w Dąbrowie żadnych wymówień nie było.

Trup na zabawie

w Przełajce.

W małej wiosce śląskiej Przełajka, pod Czeladzią urządzono również zabawę Sylwestrową u p. Gryzaka, która skończyła się krwawo.

W czasie tańca bowiem doszło do kłótni pomiędzy braćmi Krupankami a Strzelczykami, która zamieniała się w bójkę.

Jeden ze Strzelczyków podniecony wódką chwycił za nóż, którym zadał straszny cios J. Krupankowi. Trafiony w serce padł Krupanek trupem na miejscu.

Mocno pokiereszowany został również brat zabitego Alojzy, który walczy ze śmiercią. Mordercę policja odprowadziła z sali tanecznej wprost do więzienia.

NA EKRANIE.

„Żona na jedną noc"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Frapujący tytuł tej wesołej farsy jest dla niej całkowicie obcy, choć ta „jedna noc" spędzona jest przez bohaterów filmu nie tak, jakby się z tego tytułu spodziewać było można. Według dobrych recept francuskich, treść filmu oparta jest na nieporozumieniu: przyjeżdża do Wiednia szef firmy z dalekiej Ameryki. Kierownik filji wiedeńskiej, wobec chwilowej nieobecności żony, zamiast niej przedstawia mu sekretarkę jako panią domu. Od tego rozpoczyna się cały łańcuch qui pro quo. Farsa pełna jest zabawnych sytuacyj. Mary Glory ma dużo wdzięku i ładnie śpiewa. Publiczność zadowolona.

Tradycyjny bal

„ZAGŁĘBIE SWYM AKADEMIKOM".

Związek akademickich Kół Zagłębian przypomina, że w czwartek dnia 5 b.m. odbędzie się tradycyjny bal „Zagłębie swym akademikom" w sali gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu. Początek o godzinie 21. Stroje wizytowe. Wstęp 5 zł., akademicki 3 zł. Własna orkiestra akademicka pod kier. braci Brodzińskich.

Dochód przeznaczony jest na fundusz samopomocowy Kół Zagłębian, a 5 procent z dochodu na polskie gimnazjum w Bytomiu. Po zaproszenia w dalszym ciągu zgłaszać się można pod adresem: Sosnowiec, ul. Żytnia 8 tel. 2-11, kol. J. Krawczykówna, oraz w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 4 u kol. Szymańskiego.

Związek A. K. Z. zwraca się jednocześnie z uprzejmą prośbą do pp. gospodarzy, którzy nie mogli przybyć na zebranie, o skomunikowanie się w sprawie swego udziału w zabawie z kol. Krawczykówną a w Dąbrowie z kol. Z. Zillingerem, gimn. męskie, tel. 1.11. Spodziewamy się, że społeczeństwo zagłębiowskie poprze jak zawsze naszą doroczną imprezę.

Warunki konkursu

NA PLAKAT LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Generalna dyrekcja loterji państwowej rozpisuje konkurs na artystyczny plakat progandowy. Tematem kompozycyj może być główna wygrana, której suma wynosi 1.000.000 zł., lub też inny temat, jednakże wyraźnie propagujący grę na loterji państwowej. W napisie winna być uwzględniona myśl, że: Polska państwowa loterja klasowa daje najwięcej szans dla gracza. Rozmiar plakatu 70 x 100 cm., technik wykonania dowolna, ilość kolorów nie może przekraczać 4, pozatem projekt musi się nadawać do reprodukcji litograficznej. Za najlepsze prace generalna dyrekcja loterji państwowej przeznacza 6 nagród: I-sza 750 zł., II-ga 500 zł., III-cia 300 zł., IV-ta, V-ta i VI-ta po 200 zł. Sądowi konkursowemu przysługuje prawo innego podziału nagród, z tem jednak zastrzeżeniem, że cała przeznaczona suma będzie rozdzielona. Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 15 lutego 1933 r. o godz. 15-ej. Prace opatrzone godłem wraz z zapieczętowaną kopertą, opatrzoną tem samem godłem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres arstysty, należy nadsyłać do generalnej dyrekcji loterji państwowej, Warszawa, ul. Nalewki 2, pokój nr. 3. Prace nagrodzone przechodzą na własność generalnej dyrekcji loterji państwowej z prawem reprodukcji w dowolnej formie. Po rozstrzygnięciu konkursu prace nagrodzone, muszą być podpisane przez autorów. Autor pracy nagrodzonej, która zakwalifikowana będzie przez generalną dyrekcję loterji państwowej do reprodukcji, jako afisz, obowiązany będzie przeprowadzić korektę kamieni litograficznych. Wobec tego, że afisz przeznaczony jest dla najszerszych warstw społeczeństwa, musi on być dostępny i zrozumiały zarówno pod względem formy, jak i treści. Generalna dyrekcja loterji państwowej zastrzega sobie prawo wprowadzenia zmian w napisie, które wykonane będą przez autora nagrodzonej pracy. Niezależnie od nagród przyznanych projektom dla ich wartości własnej, generalna dyrekcja loterji państwowej zastrzega sobie ewentualne prawo nabycia po 100 złotych tych projektów nienagrodzonych, których teksty napisów pod względem treści i kompozycji mogą jej być potrzebne.

Skład sądu konkursowego jest następujący: prof. E. Bartłomiejczyk, prof. Z. Kamiński, prof. Wł. Skoczylas, dyrektor loterji państw. St. Markus, naczelnik Wł. Kiersztejn, naczelnik Wł. Waroczewski. Przewodniczącego sądu konkursowego wybiorą z pośród siebie pp. plastycy, którzy łaskawie przyjmują udział w sądzie.

Projekty nienagrodzone odbierać będzie można w pokoju nr. 3 codziennie od godz. 12 do 14 do dnia 31 marca 1933 r. włącznie. Gen. dyrekcja loterji państwowej nie ponosi żadnej odpowiedzialności za prace nieodebrane do tego terminu. O bliższe informacje w sprawie konkursu nalczy zwracać się do gen. dyrekcji loterji państwowej, pokoj 3 w godz. od 10 do 13, tel. 11-93-46 (lub pisemnie).

Ciekawa ankieta niemiecka

na temat różnicy między starymi a młodymi.

Niemcy poświęcają szczególniej pilną uwagę zagadnieniu wychowania młodzieży swojej. Nic więc dziwnego, że sprawą tą zajmuje się także i prasa niemiecka. W jednym z najnowszych numerów berlińskiego tygodnika Die Woche poświęcono młodzieży niemieckiej wyłączną nawet uwagę. Wśród kilku ciekawych istotnie artykułów wybija się tutaj na plan pierwszy ankieta, zorganizowana przez redakcję wśród młodzieży szkolnej.

Znowu ankieta! — pomyśli niejeden z Czytelników.

Istotnie, ankiet w ostatnich czasach pojawiło się wiele, choć mało takich, jak ogłaszane w „Kurjerze Zachodnim“, a zakończone nagrodami książkowemi. Nagrody te „Kurjer Zachodni“ udziela, aby zachęcić młodzież do czytania i wypowiadania szczerze swych myśli. Będziemy ogłaszać więcej ankiet, a ta, o której piszemy poniżej, powinna zastanowić każdego i spowodować do wypowiedzenia myśli nawet bez oznaczania nagród książkowych.

Pytanie ankiety brzmiało następująco:

Czy jesteśmy — my młodzi — inni, aniżeli starsi. Dlaczego różnimy się między sobą?

Pytania zostały przedłożone uczniom jednej z najwyższych klas szkoły realnej w Hamburgu.

To ograniczenie terenu zaciążyło ujemnie nad ankietą. Być może, iż wskutek tego nie jest ona wyrazem tego co myśli cała młodzież niemiecka, a przynajmniej przeważna jej część. — Drugim jej błędem jest to, iż zwrócono się tylko do gimnazjum realnego, a należało przecież pomyśleć także i o innych typach szkół średnich, w każdym zaś już razie i koniecznie o gimnazjum humanistycznem.

Ale, mniejsza z tem. Gdyby u nas ktoś zamierzał przeprowadzić podobną ankietę, będzie chyba unikał jednostronności i takich błędów.

Pozatem — nie wolno zbyt dalekich wysnuwać wniosków z ankiety niemieckiej jeszcze i z tego powodu, że została ona potraktowana przez redakcję zbyt dowolnie, nienaukowo i nazbyt po literacku. Niewiadomo naprzykład, ile wogóle wpłynęło odpowiedzi na ankietę, nie wiemy, jak się uczą uczniowie, biorący w niej udział, jakie ich jest zdrowie, jakie warunki życiowe, otoczenie, rodzina i t. d. i t. d.

Potraktować więc możemy ankietę tylko jako ciekawy przyczynek do poznania teraźniejszości, jaką przeżywa obecnie ludzkość na całym świecie. Zobaczymy w niej, jak w lustrze, dusze ludzi młodych, których także biczuje kryzys moralny, polityczny i ekonomiczny. Tak jest! Nietylko starszych, ale i młodszych.

Ale, zamiast wielu słów, lepiej zacytujemy niektóre odpowiedzi.

— — — — Oczywiście, że są różnice i nawet duże nieporozumienia między starymi i młodymi — brzmi odpowiedź jednego ucznia. — Wychowanie z młodych lat ciąży na człowieku w ciągu całego późniejszego życia. Popatrzmy więc z tego punktu widzenia na starszych. Rośli oni w atmosferze beztroski. Bardzo tylko niewielu z pośród nich interesowało się lub martwiło nawet sprawami politycznemi. Wyjątkowo tylko ktoś z pośród nich szedł w niepewne. Każdy niemal miał przed sobą ściśle wytknięte drogi. Wiedział, że jeżeli skończy np. szkołę rzemieślniczą, lub handlową pójdzie na praktykę, potem zostanie czeladnikiem lub subjektem, a potem jeszcze rzemieślnikiem lub kupcem samodzielnym. I będzie, w pewnych oczywiście granicach, samodzielny. Człowiek, który kończył studja wyższe wiedział również z góry, co mu one dadzą.

A jak jest dzisiaj

Rodziliśmy się — ja i moi rówieśnicy — w okresie najfatalniejszym, w czasie wojny światowej. Matki nasze rozbijały się o kartki chlebowe. Od pierwszej chwili byliśmy źle odżywiani! Potem przebywaliśmy już ze starszymi — ale, nienawykli do tego i fizycznie nieprzygotowani — całą gehennę okropności powojennych. A więc: rewolucję domową, inflację i znowu nędzę. Patrzyliśmy na to, jak w oczach naszych, na gruzach cesarstwa rosły polityczne partje radykalne, jak rzucano na siebie w czasie walk wyborczych najohydniejsze wyzwiska. A to wszystko oddziaływało przecież na młode i chłonne umysły. Chcąc wiedzieć co się dzieje na świecie, zaczęliśmy czytać dzienniki. Ale, cośmy w nich znaleźli?

Opisy mordów rabunkowych, samobójstw na tle ruiny majątkowej, opisy zamachów politycznych. Dowiadywaliśmy się z nich o nadużyciach władzy, o kradzieżach i fałszerstwach. Z dzienników dowiadywaliśmy się także o lawinie bezrobotnych rosnącej z roku na rok.

Cóż więc w tem dziwnego, że zadajemy sobie pytanie: i cóż my poczniemy gdy skończymy szkoły? Przecież nie możemy mieć nadziei nawet na zdobycie pracy i zarobku!

Dawniej marzyli rodzice o tem, ażeby ich dzieci jaknajprędzej skończyły szkoły — dziś pragną, ażeby jaknajdłużej siedziały w szkole!

Cóż więc dziwnego, że wyrósłszy w takich warunkach różnimy się tak bardzo od starszych. Stajemy się inni, bardziej samodzielni, a w rezultacie, odrywamy się od rodziny. Jakże słabo orjentują się starsi w typie dzisiejszej szkoły! Jakże często opowiadają nam, iż musieli się kryć z tem lub owem, gdy dziś nikt na to nie zwraca uwagi. Pod wielu względami jesteśmy dziś w szkole swobodniejsi, niż byli starsi. Dlatego to może tak wielu starszych nie ma zrozumienia dla sportu. Za ich czasów szkolnych nie było tego „przedmiotu“. Więc uważają, że sport jest niepotrzebny, że odrywa młodzież od nauki. A tymczasem my wiemy, że sport wzmacnia naszą młodość, że działa na nas odżywczo i wywołuje w nas ducha zdolnego do walki z przeciwnościami. Starsi nie mają większego zrozumienia dla turystyki, gdyż nie było jej dawniej. A ona tymczasem wychowuje nas w duchu koleżeńskim.

Tak jest! dzisiejsza młodzież jest inna, aniżeli dawniejsza. Posiada ona w sobie odwagę, wierzy w lepsze czasy...

— — — — Gdy pomyślę o tem, że z pośród was, młodych, wyjść mają kiedyś ludzie odpowiedzialni, strach mnie przejmuje! Wolałbym raczej nie dożyć tej chwili, aniżeli patrzeć na ów chaos w jaki wpędzicie kraj cały. — Oto jest stała piosenka — mówi jeszcze inny uczeń — jaką słyszymy ze wszystkich stron od starszych. Więc różnimy się. Wy, starzy, nie macie do nas zaufania, odnosicie się do nas stale z niedowierzaniem, zarzucacie nam unieustannie płytkość, brak zainteresowania dla spraw wyższych, duchowych, a nawet zarzucacie nam brak zupełny moralności! Czy te zarzuty mają istotną podstawę? Czy są prawdziwe? Nie! Nie! Takimi nie jesteśmy! Tragiczny los jakiegoś Egmonta, czy Don Carlosa wzrusza nas równie głęboko, jak i was wzruszał w młodości. Dobra książka wywiera także i na nas silne wrażenie. Zupełnie poważnie staramy się pojmować i odczuwać sztukę. Wgryzamy się, jak i wy dawniej, w Rembrandta czy Liebermanna. Więc, dlaczego spotykają nas takie zarzuty?

— — — — Mój ojciec nie lubi gdy ja mam jakieś zdanie. Nie chce zrozumieć, że dzisiejsza młodzież jest przedwcześnie dojrzała i, że ma swoje zdanie. Starzy zapominają, że w tym czasie gdy oni byli młodymi, życie i stosunki wymagały od nich znacznie mniej niż dziś od nas...

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, mamy bardzo liczne zastrzeżenia w stosunku do tej całej ankiety. Wydaje się nam ona zbyt ciekawa, ażeby była prawdziwa. Wygląda zbyt tendencyjnie. Ale pomysł jej uważamy za bardzo dobry.

Jesteśmy uparci

wobec dzieci i młodzieży.

Właściwie konsekwentni! I dlatego Ankiety dla Dzieci i drugą dla Młodzieży zamkniemy dopiero wtedy, gdy otrzymamy conajmniej 10.000 odpowiedzi na Ankietę: **„Cobyś zrobił(a), gdybyś mia(a) 20 złotych?“**, oraz conajmniej 1000 odpowiedzi na drugą Ankietę: **„Jaki zawód chcesz sobie obrać?“**

Dlatego w interesie tych Dzieci oraz tych Dziewcząt i Chłopców, **którzy już nadesłali nam odpowiedzi na Ankietę, jest przeprowadzenie propagandy wśród Koleżanek i Kolegów**, by — korzystając z przedłużenia terminu nadsyłania odpowiedzi do poniedziałku 9 b.m. — nadsyłali odpowiedzi na Ankietę.

Wśród nadesłanych już odpowiedzi jest wiele b. pięknych i rozsądnych. Będziemy je **drukować w specjalnych dodatkach.** Sama Młodzież zobaczy, jaką wartość przedstawiają nasze Ankiety, a starsze społeczeństwo dowie się, co nasza Młodzież myśli.

I to będzie największa korzyść społeczna naszych Ankiet.

WYJAŚNIENIE K. Z.

w sprawie premij książkowych

Właściwie wyjaśnienie to jest niepotrzebne, gdyż sprawa premij książkowych została ustawiona **jasno i niedwuznacznie.** Zaszły jednak **cztery** fakty, które nam poniższe wyjaśnienie dyktują:

1) Premje książkowe otrzymują tylko **CI P.T. PRENUMERATORZY „K. Z.“ w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM**, którzy **bezpośrednio** w Administracji „K.Z.“ w Sosnowcu i w trzech filjach — w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu — **sami** lub **przez swych zaufanych** — wpłacą prenumeratę, przyczem premje książkowe wydaje się zaraz.

2) Nabywający „K.Z.“ **ZA POŚREDNICTWEM KOLPORTERÓW** (szczególnie na kopalniach), chcąc otrzymać premję książkową, **muszą od nich żądać oryginalnych kwitów** Administracji „K. Z.“, które przy wydaniu premij książkowych zostaną przez nas dla kontroli przestemplowane

3) Prenumeratorzy odbierający „K.Z.“ **PRZEZ POCZTĘ**, otrzymają premje książkowe, jednakże muszą dopłacić za przesyłkę pocztową książki **10 groszy.**

4) Prenumeratorzy w **KATOWICACH**, otrzymujący „K.Z.“ przez nasze roznosicielki, otrzymają premje książkowe przez roznosicielki, którym muszą wręczyć deklarację, jakie książki chcą otrzymać.

WE WSZYSTKICH WYPADKACH KONIECZNYM WARUNKIEM JEST WPŁACENIE PRENUMERATY DO DNIA 5 STYCZNIA B.R.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“.

Wykrycie kradzieży

i aresztowanie złodziei.

Przed czterema tygodniami, a mianowicie dn. 7 ub. m. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Szmula Goldmana w Sosnowcu (Kowalska 14), skąd skradli 960 zł. gotówką, futro damskie, płaszcz damski, 3 pierścionki i nakrycie stołowe, łącznej wartości 4340 zł.

W wyniku, przeprowadzonego przez policję dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonali Wilhelm Kubik i Jan Szeliga, mieszkańcy Małej Dąbrówki na Śląsku. Jak się okazało kradzież „nadała“, t.j. poinformowała złodziei o rozkładzie mieszkania oraz o tem kiedy w mieszkaniu nikogo nie bywa, służąca poszkodowanych Marja Musialik. Ponadto ustalono, że skradzione przedmioty odkupiły od złodziei paserki: Franciszka Długoniowa z Katowic i Monika Cyroń z Nowej Wsi na Śląsku. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniach paserek znaleziono wszystkie skradzione rzeczy i zwrócono je podszkodowanemu.

Złodziei, paserki i służącą — wspólniczkę złodziei przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Ujęcie przemytników

W CZELADZI.

Wczoraj policja czeladzka ujęła znowu trzech przemytników — 2 mężczyzn i kobietę, wraz z przemytem.

Przemytników przychwycono w chwili, gdy ze Śląska wracali z towarem do Czeladzi. Policja skonfiskowała im 55 klgr. rodzynków oraz 49 klgr. pomarańcz. Są to: S. Marski, Gbasz i Zofja Nowostawska.

Całą trójkę wraz z przemytem odesłano do dyspozycji sosnowieckich władz celnych.

Nieszczęśliwy wypadek

ROWERZYSTY.

Mieszkaniec wsi Rogoźnik, gminy Bobrowniki, Łukasz Ligienza, przejeżdżając rowerem ulicą Kościuszki w Bobrownikach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie, usiłując wyminąć przechodniow, wpadł z rowerem do rowu, doznając ciężkich obrażeń.

W stanie groźnym Ligienzę przewieziono na kurację do szpitala w Czeladzi

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Onegdaj podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy dostali się przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania Mateusza Jandy w Sosnowcu (Sielecka 4) skąd skradli 1200 zł. gotówką, trzy zegarki i 10 rubli złote.

Onegdaj między godz. 4—5 popoł. nieznani sprawcy dostali się przy pomocy podrobionych kluczy do składu win Mojżesza Krakowskiego w Sosnowcu (1 Maja 1) skąd skradli 12 zł. gotówką oraz różne wina, wartości 150 zł.

Hwuli Szpigiel, zamieszkałej w Będzinie (Kołłątaja 24) skradziono ze strychu bieliznę wartości 500 zł.

Kronika Zawiercia.

× **OPŁATEK.** W ub. sobotę zarząd miejscowego oddziału Tow. rozwoju życia narodowego w Polsce urządził dla swych członków wspólny opłatek. W miłym nastroju spędzono kilka godzin, życząc sobie wytrwałości w pracy i doczekania lepszych czasów.

× **„OBYWATELKA Z KROWODRZY“.** Staraniem Tow. śpiewaczego „Lira“ w Zawierciu wystawiono onegdaj w sali Domu ludowego T.A.Z. piękna sztukę czteroaktową, obraz mieszczański ze śpiewami i tańcami, pióra St. Majeranowskiego p.t. „Obywatelka z Krowodrzy“. Obszerna sala Domu ludowego była wypełniona po brzegi doborową publicznością, która bawiąc się świetnie nie szczędziła oklasków amatorom, za b. dobre wywiązywanie się ze swych ról. Na szczególne podkreślenie swą grą i pięknym śpiewem zasługuje p. Janina Majewska, członkini „Liry“: doskonałą była również p. Janina Kałuzanka, odtwarzająca rolę typowej handlarki; z mężczyzn na wyróżnienie zasłużyli pp.: Roman Gwaźdna i St. Straszak. Sztukę wyreżyserował, jak zwykle, doskonale p. M. Stypkowski; charakteryzacją amatorów-aktorów zajął się p. St. Stypkowski. W przerwach i podczas przedstawienia grał zespół symfoniczny pod batutą p. Piątka. Dzięki obecnemu zarządowi i dyrygentowi p. Czapli Tow. Lira w ostatnich czasach b. pomyślnie rozwija się i wykazuje ożywioną działalność.

Sztuka „Obywatelka z Krowodrzy“ wystawioną będzie powtórnie w święto Trzech Króli w Łazach.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Józef Szary z Zawiercia napił się onegdaj w celu samobójczym jodyny. Przewieziono go na kurację do szpitala Hulczyńskiego. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** Do przechodzącej wieczorem ulicą Marszałkowkowską Matyldy Bilnik (Kościuszki 11) podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 30 zł., dokumenty i różne drobiazgi, poczem zbiegł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Kronika Olkuska.

× **PO SYLWESTRZE.** Noc sylwestrowa w Olkuszu minęła naogół wesoło i spokojnie. Wszystkie trzy zabawy, t.j. patronatu gimnazjum żeńskiego, „Hejnału“ i związku metalowców w Domu robotniczym, udały się i licznie zebrani mieszkańcy, którym się jeszcze jako tako dotąd powodzi, bawili się ochoczo do samego rana. W Sławkowie również zabawę sylwestrową, urządzoną przez Związek podoficerów rezerwy, należy uważać za udatną. Gospodarze zabawy jako urozmaicenie jej zainspirowali wybór królowej zabawy za pomocą sprzedaży losów. Losów sprzedano sporą ilość, lecz, jak nam komunikują, losowanie nie odbyło się. Zawód spotkał panie i panów, którzy nie wiedzą, na jaki właściwie cel pieniądze ich poszły.

× **POSIEDZENIE SEJMIKU** pow. Olkuskiego odbędzie się jutro w nowo wynajętym lokalu przy ul. Mickiewicza w domu p. Buchowieckiej, gdzie mieści się sala posiedzeń, gabinet lekarza powiatowego, lekarza weterynarji i biuro architekta powiatowego.

× **OBÓZ ZIMOWY HARCERZY** z Olkusza przy szkole rzemieślniczej (21 drużyna zagłębiowska) pod kierownictwem prof. A. Wiatrowskiego, w dniu 9 bm. wyjeżdża na tydzień do Beskidów zachodnich.

× **ZEBRANIE.** Jutro (3 b.m.) o godz. 6 popoł. we własnym lokalu, odbędzie się zebranie zarządu Towarzystwa pomocy ubogich chrześcijan w sprawie prowadzenia ochronki w Olkuszu.

× **REDUKCJE.** Poza zredukowaniem kilku osób w Sejmiku (wydział drogowy i fundusz bezrobocia), wszystkim pracownikom obniżono płace zasadnicze, a niektórym kategarje uposażeń. Np. sekretarzowi sejmiku zmieniono kategorję uposażeń z 6-ki na 7-kę.

× **HELENA FINTÓWNA,** ofiara strzałów ś.p. Zycha w lesie kosmołowskim, opuściła szpital olkuski w dniu wczorajszym wraz z matką. Panna Fintówna czuła się o tyle dobrze, że żadne następstwa po przestrzeleniu jej narazie nie grożą.

× **KRADZIEŻ KRÓW.** W majątku Ostrów, gm. Klimontów, pow. Miechowskiego, w nocy na 1 b.m. z niezamkniętego chlewa nieujęci złodzieje skradli 5 krów, wartości około tysiąca złotych.

× **POŻAR.** W noc sylwestrową spłonął dom Antoniego Kornobisa w Udorzu, gm. Żarnowiec. Ogień został zaprószony przez domowników.



Górnicy niemieccy w tradycyjnych strojach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kryzysowy podatek od nieruchomości.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych pismo okólne, wyjaśniające wątpliwości nanwające się przy wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości. W myśl art. 1 ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, od wspomnianego dodatku wolne są budynki mieszkalne, których roczny czynsz nie przekracza 1000 zł. Min. skarbu stwierdza, że budynki handlowe, przemysłowe i wszelkiego rodzaju inne nieruchomości podlegają kryzysowemu dodatkowi bez względu na wysokość rocznego czynszu. Co do budynków o charakterze mieszanym, które są przeznaczone częściowo na mieszkania, a częściowo na przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe lub na inne cele niemieszkalne, należy brać pod uwagę, czy przeważa czynsz za część mieszkalną, czy też za część przemysłową lub handlową i w miarę tego uznać budynek jako całosc za mieszkalny, względnie za niemieszkalny. Budynki poboczne wszelkiego rodzaju, jak oficyny itp., nie należy opodatkowywać osobno, lecz łącznie jako jedną nieruchomość i wystawiać jeden nakaz płatniczy. Podług tego ogólnego czynszu oceniać należy również obowiązek zapłaty dodatku kryzysowego.

40 proc. niewykupionych świadectw przemysł.

Mimo to, że władze skarbowe zaznaczyły bardzo kategorycznie, iż z upływem dnia 31 grudnia kończy się nieodwołalnie termin wykupowania świadectw przemysłowych za rok 1933 i że termin ten nie będzie absolutnie prolongowany a zaraz po nowym roku rozpocznie się nakładanie kar za zwłokę, blisko 40% zainteresowanych nie potrafiło wykupić świadectw. Jak wielkie jest pogorszenie sytuacji ekonomicznej, wskazuje fakt, że jeszcze w roku ubiegłym odsetek ten wynosił tylko 10%.

Ma się udać do Ministerstwa skarbu delegacja zainteresowanych, mająca przedłożyć dowody o konieczności wprowadzenia specjalnych ulg i rozłożenia opłat na raty, żadne bowiem kary na kryzys nic nie pomogą.

Dalszy spadek eksportu węgla.

W listopadzie 1932 roku ogólne wydobycie węgla w rejonach węglowych śląskim, dąbrowskim i krakowskim wynosiło 21.783 tys. ton, z czego na rynku krajowym ulokowano 1.469 tys. ton, wywieziono zagranicę 995 tys. ton, a zapasy na zwałach wynosiły łącznie 2.629 tys. ton.

W stosunku do października wydobycie węgla kamiennego w listopadzie spadło o 38 tys. ton. Ogólny zbyt węgla zmalał w listopadzie w porównaniu z październikiem o 99 tys. ton. Udział zbytu krajowego spadł do 59.62%, a eksport wzrósł do 40.38% zbytu ogólnego. Zbyt węgla w kraju w porównaniu z październikiem spadł o 63 tysiące ton, czyli o 4.11%. Największy spadek zapotrzebowania dotyczy węgla na opła domowy, a w mniejszym stopniu na cele przemysłowe. Dostawy dla kolei wzrosły tylko nieznacznie.

Eksport węgla w listopadzie w stosunku do października spadł o 33 tys. ton. Spadek eksportu na rynki objęte konwencją eksportową, został wywołany zmniejszeniem się zbytu do wszystkich krajów skandynawskich, z wyjątkiem Danji i Łotwy, co należy przypisywać dalszemu spadkowi funta oraz większemi dostawami w ostatnich czasach węgla z niemieckiej części G. Śląska, przyczem konkurencja tego węgla koncentruje się na rynku szwedzkim i litewskim. Wywóz węgla polskiego do Rumunji został świeżo zupełnie zatamowany.

Polska a Czechosłowacja.

W obrotach towarowych z Czechosłowacją osiągaliśmy doniedawna poważne nadwyżki wywozowe. Od kilku miesięcy, wobec zastosowania przez Czechosłowację ograniczeń przywozowych, nadwyżki te coraz bardziej maleją. Głównym dla nas ciosem w tym zakresie było zredukowanie do połowy umownego kontyngentu wywozowego węgla. Czechosłowacja wyraźnie dąży do zrównoważenia obrotów towarowych z Polską. Prasa czeska, opierając się na danych o handlu zagranicznym, wyraża zadowolenie, iż cel ten jest już niedaleki.

Taka ewolucja obrotów towarowych z Czechosłowacją poważnie zagraża naszym interesom. Dodatnie saldo bilansu handlowego nie świadczy bowiem, aby w stosunkach handlowych z Czechami Polska znajdowała się w sytuacji korzystniejszej. Saldo to szło bowiem na pokrycie innych, biernych dla nas pozycyj w bilansie płatniczym z Czechami. Również struktura obrotów towarowych jest korzystniejsza dla Czechosłowacji, która wywozi do Polski przeważnie wyroby gotowe, importując wzamian głównie surowce. W tych warunkach dążenia Czechosłowacji do zredukowania do minimum salda biernego w obrotach towarowych z Polską nie znajdują dostatecznego objektywnego uzasadnienia i winny się spotkać z energicznem przeciwdziałaniem z naszej strony.

Zniżka cen wyrobów żelaznych.

Ministerstwo przemysłu i handlu prowadziło z hutniczym przemysłem żelaznym rokowania, które doprowadziły do porozumienia w sprawie rewizji dotychczasowego cennika wytworów hutniczych syndykatu polskich hut żelaznych.

Na podstawie osiągniętego porozumienia zasadnicza cena żelaza sztabowego oraz ceny żelaza formowego do nr. 24 włącznie uległy 11 proc. zniżce, tj. z 315 na 280 zł. za tonę. Jednocześnie obniżono ceny pozostałych produktów hutniczych. Obniżki te dla każdego produktu nie wynoszą mniej, niż 10 proc. w stosunku do dotychczas obowiązujących cen zasadniczych.

Wobec obniżenia cennika wytworów hutniczych syndykatu polskich hut żelaznych, ceny sprzedażne tych wytworów na terenie całego państwa ulegną zniżce w zależności od miejsca składu od 45 zł. do 50 zł. na 1 t.

Niezależnie od powyższych zniżek zasadniczych, Min. komunikacji, jako największy odbiorca hutniczych wyrobów żelaznych, korzystać będzie dodatkowo ze specjalnego rabatu w wysokości 2 proc.

Obecna zniżka cen hutniczych produktów żelaznych jest już drugą zkolei zniżką tych cen w r. z. W kwietniu r. z. nastąpiła pierwsza 10 proc. obniżka cennika hutniczego, która zredukowała ówczesne ceny żelaza sztabowego z 350 na 315 zł. za tonę.

Wobec tak znacznej obniżki cen hutniczych wytworów żelaznych, sfery miarodajne uznają akcję zniżkową cen w przemyśle hutniczym za ukończoną i obecnie obowiązujący cennik wytworów hutniczych — za ustabilizowany.

Kronika gospodarcza

WZROST KOSZTÓW ADMINISTRACYJNYCH W UBEZPIECZENIACH. Z danych o gospodarce finansowej ubezpieczeń społecznych w r. 1931 wynika, że koszty administracyjne ubezpieczeń społecznych nietylko nie zmalały, ale wzrosły. W porównaniu z r. 1930 wzrost kosztów administracyjnych wyniósł w Kasach chorych (bez G. Śląska) 1,1%, w Funduszu bezrobocia 0,5%, w Zakładzie ubezp. od wypadków we Lwowie 2,7%. W ubezp. pracowników umysłowych w dziale emerytalnym koszty administracyjne utrzymały się na poziomie z r. 1930, natomiast w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy wzrosły o 4%. Oczywiście, że przez większenie tych kosztów zmniejszyła się wydajność ubezpieczeń społecznych, gdyż poważna część wpływów idzie na pokrycie wydatków aparatu administracyjnego.

UŁATWIENIA W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. W najbliższym czasie ukazac się ma rozporządzenie ministra skarbu, uprawniające rolników, posiadających skrypty dłużne skarbu państwa oraz obligacje renty ziemskiej za grunty, przejęte przez państwo na rzecz osadnictwa, do spłacania temi walorami zaległości podatkowych. Sprawa ta może mieć poważne znaczenie dla większej własności rolnej w województwach wschodnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 2 stycznia.

Dewizy: Belgja 123.70. Gdańsk 173.30. Londyn 29.79 — 29.82. Nowy Jork 8.929. Paryż 34.85. Szwajcarja 171.80. Włochy 45.75.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich, zwłaszcza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.93¼. Rubel złoty 4.64 i trzy czwarte. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.28; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.55. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.35. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.90—212.00

Paiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.13 — 54.38 — 54.25 (odsinki po 500 dol. 54.75) (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 100.25 — 101.00: 6 proc. poż. dolarowa 55.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 22.50 — 88.00; Warsz. Tow. fabryk cukru 15.25.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 3 STYCZNIA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państwowego urzędu wychowania fiz. 15.35 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — „Wieś i reforma szkolna“ — wygł. dr. Marjan Mendys. 16.40 — „W piaskach pustyni Gobi“ — wygł. p. Kamil Giżycki. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Paweł Musioł: „Urbanizacja jako zagadnienie społeczne i kulturalne“. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny. 20.00 — Koncert popularny. 21.15— Wiadomości sportowe. 21.25 — Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczowej. 22.00 — Kwadrans literacki — Nowela pt. „Protekcja“ Włodzimierza Perzyńskiego. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

Kącik humorystyczny

ARTYSTA.

— Ale przecież nie masz najmniejszego pojęcia o malowaniu! Co ty właściwie malujesz?

— Maluję, co widzę!

— Ba, żebyś ty lepiej widział, co malujesz!...

PIERWSZA MYŚL.

— Ratuj! — woła żona, prowadząca samochód — hamulec nie działa!

— Zmiłuj się — prosi mąż przerażony — staraj się, abyśmy się rozbili przynajmniej o coś taniego!

STŁE CENY.

Do składu obuwia wchodzi klient:

— Ile kosztują te buciki z wystawy?

— 40 złotych.

— Bardzo drogo!

— Dla pana 38 — mówi sprzedawca.

— Zadużo pan ceni...

— Oddam panu za 35 złotych!

— Drogo...

— Mniej jak 30 złotych nie mogę.

— Za 25 złotych kupię.

— Weź pan!

— Dobrze, biorę, ale niech mi pan powie, dlaczego tu wisi napis: „Ceny stałe“.

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ia ich nie mówię odrazu!

Z CAŁEJ POLSKI

„GŁODNY“ STRAJK W CZĘSTOCHOWIE.

Od półtora tygodnia trwa w Częstochowie niepraktykowany dotychczas na tutejszym gruncie „głodowy“ strajk robotników fabryki „Papiernia i młyny“ w Częstochowie. Zatarg powstał wskutek zamierzonej przez dyrekcję fabryki obniżki płac robotniczych o 25% i obniżenia deputatu węglowego z 2 i pół na 1 i pół korca, który to deputat otrzymywali dotychczas żonaci robotnicy raz na miesiąc. Mimo kilkakrotnych konferencyj z inspektoratem pracy do porozumienia z zarządem fabryki nie doszło. wobec czego robotnicy schwycili się środka nigdy dotychczas w Częstochowie nie stosowanego: oto pracownicy wszystkich oddziałów, nie wyłączając placowych i dozorców, od piątku przedświątecznego porzucili pracę i nie opuszczają murów fabrycznych. nie przyjmując zupełnie pożywienia tak. iż rodziny zgłaszające się z posiłkami, odchodzą od bram fabrycznych z pełnemi menażkami. Dyrekcja fabryki proponowała już obcięcie z ogólnych zarobków 10%. oraz zmniejszenie deputatu węglowego o korzec. jednak robotnicy nie zgodzili się na żadne ustępstwo i strajk trwa dalej. Należy podkreślić, iż robotnicy wykwalifikowani w powyższej fabryce zarabiają 1 zł. na godzinę. robotnicy placowi 3,75. a kobiety 2,60 zł. dziennie.

KOMORNE W DOMACH Z.U.P.U.

Wobec poważnego obniżenia komornego w domach Z.U.P.U. w szeregach miast prowincjonalnych (np. w Katowicach zredukowano czynsz o 40%), lokatorzy warszawskich domów Z.U.P.U. przygotowują się do wystąpienia zarówno celem zmniejszenia komornego, jak i zmniejszenia o połowę ustalonych dotychczas kaucyj. Należy zaznaczyć, że czynsz w warszawskich domach Z.U.P.U., tych zwłaszcza, które są przeznaczone dla pracowników umysłowych, przekracza czynsz normalnie pobierany w innych nowych domach.

REDUKCJE W MAGISTRACIE POZNAŃSKIM.

Z dniem 1 bm. w magistracie poznańskim wypowiedziano posady 150 pracownikom. Jest to dopiero pierwsza transza redukcji, a za kwartał nastąpią podobno dalsze wypowiedzenia. Jako przyczynę masowej redukcji podają władze komunalne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 21 październi ka 1932 r., nakładające na samorządy obowiązek obniżenia kosztów administracji o 30%.

SEKWESTR NALEŻNOŚCI KASY CHORYCH.

Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, będący wierzycielem powiatowej Kasy chorych w Częstochowie, na sumę 1.200.000 zł. uzyskał wyrok sądowy na 75 tys. zł. z tytułu niezapłaconych odsetek od tej pożyczki. Na mocy wyroku zakład dokonał sekwestru wszelkich należności przypadających powiatowej Kasie chorych w kilku poważniejszych fabrykach, jak Union Textile, Czenstohovienne i Freres Peltzeres. Dotychczas ściągnięto 14 tys. zł. Pożyczka 1.200.000 zł. została zaciągnięta przez pow. Kasę chorych przed 6 laty, gdy Zakład przystąpił do budowy nieodzownego zresztą w warunkach częstochowskich, a prawdziwie europejskiego gmachu Kasy chorych. Wieść o zajęciu należności Kasy przez Zakład wywołała łatwo zrozumiałe poruszenie wśród pracowników Kasy, którzy obawiając się, by powyższy fakt nie odbił się ujemnie na ich stosunkach urzędowych.

ZABÓJSTWO PODCZAS EKSMISJI.

Dom nr. 8 przy ul. Gałeckiej w Siedlcach był terenem krwawej zbrodni. Właściciel tego domu Bolesław Nowakowski usiłował wyeksmitować swego lokatora Feliksa Kazimierskiego. Na skutek odmowy Kazimierskiego Nowakowski dobrał sobie do pomocy dwóch towarzyszy: Tadeusza Wabińskiego i Pawła Sosnowskiego i przemocą usiłował eksmitować Kazimierskiego z mieszkania. Doszło do bójki, w toku której Nowakowski dobył rewolweru i strzelił w kierunku Kazimierskiego, raniąc go w klatkę piersiową. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon. Zabójcę aresztowano.

ŚWIĘTO SADZENIA LASÓW.

Na wiosnę roku 1933 ma być zorganizowane w całej Polsce „święto sadzenia lasów“. Inicjatywę tego święta podjęła jedna z leśnych organizacyj zawodowych, która w najbliższych dniach roześle zaproszenia o przystąpienie do komitetu organizacyjnego, do naczelnych władz leśnych, kolejowych, komunalnych, oświatowych itd. Zebranie organizacyjne komitetu odbędzie się w miesiącu bieżącym w Warszawie.

700-LECIE TORUNIA.

W niedzielę 1 bm. o godz. 10.30 odbyło się w kościele farnym św. Jana w Toruniu uroczyste nabożeństwo z okazji 700-lecia istnienia miasta, transmitowane przez radjo na całą Polskę. Nabożeństwo zakończyło się uroczystem Te Deum oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Na nabożeństwie byli obecni: w zastępstwie wojewody p. wicewojewoda dr. Seydlitz, dowódca OK. 8 gen. Pasławski, komendant centrum wyszkolenia artylerji gen. Prich, prezydent miasta Bold w otoczeniu prezydjum magistratu, rada miejska in corpore, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, poczty sztandarowe różnych organizacyj społecznych oraz tysiączne tłumy wiernych.



Zamrożona sikawka strażacka. Kłopot ten przytrafił się straży pożarnej w Chicago i to w czasie pożaru.

Córka Rasputina
w cyrku tresuje konie.

Ryga ma sensację! Do cyrku miejscowego została zaangażowana Marja Sołowjowa, która jest córką Rasputina.

Po rewolucji, Rasputina, licząca dziś 34 lata, zamieszkała na Syberji, gdzie wyszła zamąż i pozostawała pod opieką armji Kołczaka. Po pogromie białej gwardji syberyjskiej, Rasputina - Sołowjowa zbiegła do Władywostoku, a stamtąd na statku angielskim do Europy.

W r. 1926 zmarł jej mąż — pozostała z dwojgiem dzieci bez środków do życia.

— Co miałam począć — mówi dziennikarzom. — Pewnego razu zgłosił się do mnie administrator jakiegoś cyrku i zaproponował występy na arenie. Siedziałam prawie bez grosza, więc zrobioną mi propozycję przyjęłam. Od tego czasu jestem artystką cyrkową.

„Numer“ Rasputinej polega na bardzo prymitywnych ewolucjach paru koni. Nie są nawet jej własnością i nie sama je tresuje. W każdym cyrku dają jej już wytresowane.

Chodzi, oczywiście, nie o konie, lecz o nią samą. Właściciele cyrków sctawiają za warunek, że zwabi to chętnych ujrzenia córki człowieka, imię którego jest znane na całej kuli ziemskiej. Występy Rasputinej są odpowiednio zaaranżowane. Wychodząc na arenę, ma na sobie zawsze kostjum dawnej rosyjskiej „bojaryni“. Ukazuje się na arenie w otoczeniu kozaków.

— Czy ma pani jakiekolwiek pamiątki po ojcu? — zapytują dziennikarze.

— Mam tylko własnoręcznie pisany przez niego list, w którym on pisze, że wraz ze jego śmiercią, zginą wkrótce po niej rosyjska monarchja i dynastja Romanowych.

Po krótkim namyśle dodaje:

— Niestety, przepowiednia mego ojca całkowicie się spełnia.

Zaznaczyć należy, że Rasputina złożyła do sądu francuskiego skargę na mieszkającego w Paryżu księcia Jusupowa, za zamordowanie jej ojca i spodziewa się, że sprawiedliwości stanie się zadość.

— Jest on powtarza często — mordercą i powinien ponieść odpowiednią karę. Tego będę się domagała przez całe swoje życie.

RZECZY CIEKAWE

ŚWIĄTECZNE KAWAŁY BANDYTÓW.

Z więzienia w Cicciano uciekło 4 zbrodniarzy, pozostawiając w celi list do dyrektora więzienia. W liście tym, po złożeniu mu życzeń świątecznych oświadczają, że Boże Narodzenie w celi więziennej jest zanadto smutne i z tego powodu muszą zrobić dyrektorowi tę przykrość.

W Neapolu okradziono biuro jednego z adwokatów, przyczem zabrano około 6000 lirów. Nazajutrz okradziony otrzymał olbrzymią babkę wraz z listem, w którym anonimowy złodziej składa wraz z życzeniami podziękowanie za pozostawienie tej sumy w szufladzie biurka i zapewnienie, że pozwoliła mu ona wesoło spędzić okres świąteczny.

OBELISK DO WYNAJĘCIA.

Na Victoria Embankment w pobliżu mostu Waterloo stoi potężny obelisk egipski, który zabrano z przed świątyni w Heljopolis i w r. 1878 przywieziono do Londynu. Nosi nazwę „Igła Kleopatry“ (ładna igła, która waży 180 ton). Przed kilku dniami jacyś młodzi psotnicy „pożyczyli sobie“ farb i pendzla od robotnika, malującego sztachety naokoło latarń, który oddalił się na chwilę i wypisali na obelisku wielkiemi literami „Do wynajęcia“. Posmarowali również nielitościwie oblicze jednego ze sfinksów czuwających u stóp „Igły“. Biedne te sfinksy mają mnóstwo dziur od niemieckiej bomby powietrznej, a teraz spadł na nie jeszcze despekt ze strony uliczników...

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

28

— Czego chcesz? — zdziwiła się szczerze Służkowa. — Co ja takiego mówię? Patrz — ciągnęła dalej — Szarzyński znów przy Anulce. — (Anka przy Szarzyńskim — pomyślała Danka) — Dobrana para — Anka wygląda ślicznie...

— Nawet nie wiedziałam, że w naszej okolicy jest tylu kawalerów do wzięcia — zaśmiała się siwowłosa „dziedziczka“ siedząca po drugiej stronie Służkowej. — I to wszystko bogaci, albo zamożni, nie żadne gałganki.

— Za to panien mało — odparła pani Barbara — można policzyć na palcach. Panna Zofja Huńska...

— Mówią, że Szarzyński smali do niej cholewki - przerwała trzecia sąsiadka.

— Panna Zofja jest po słowie z jakimś dyplomatą — objaśniła pośpiesznie Służkowa. — Szarzyńskiemu nie śpieszy się do żeniaczki. Sam mi mówił. Ale policzmy panny. Huńska, dwie Jasińskie... Co? Brzydkie? Śliczne panny, dostaną po dwa folwarki. Moja Anka...

— Wiochna — wtrąciła siwa dama.

Danka pogoniła wzrokiem za Anulką, unoszona w oberku przez Szarzyńskiego. Mała wyglądała bardzo korzystnie. Powiewna sukienka i warkocze dodawały jej wysmukłości, ładna cera wydawała się poprostu olśniewająca.

Pan Szarzyński gustuje w zielonych winogronach — zauważyła żartobliwie siwa dziedziczka.

Służkowa rozpromieniła się, spojrzała na Dankę i odpowiedziała:

— Nie takie one zielone, jak się wydają.

— Za wcześnie dojrzały — wtrąciła któraś z dalej siedzących pań.

— Już plotkują, że pan Krzysztof zamierza się starać o moją Ankę — rzekła Służkowa. — Często teraz do nas zagląda.

— Powinszować — zaśmiała się siwa dama. — Wymarzony materjał na zięcia. Bo to i bogaty. i młody, i przystojny, i nie żaden hulaka. Nic mu nie brakuje.

— Co to za jedna? — zapytała kuzynka pani domu, obywatelka z sąsiedniego województwa, pokazując Marysię, tańczącą ze Zgrzytem. — Niczego panienka. świeża, zgrabna...

Służkowa skrzywiła się wyrazem niechęci.

— Nic ciekawego. Nauczycielka z Zakliczyna. Jabym takiego towarzystwa nie zapraszała. Ale tu u nas modnie jest bawić się w równość z byle kim.

— O, pani Barbaro, pani znowu swoje — zaperzyła się pani Ciarska z Ciarek, najentuzjastyczniej sekundująca pani Głuskiej w dziele przygarniania do dworów nauczycielstwa ludowego. — Jak pani może nazywać taką pannę Marysię byle kim? Słowo pani daję, że wolę sto razy ją zaprosić, niż taką panią... powiedziała szeptem nazwisko żony jednego z bogatych obywateli, znanej ze skandalicznej kondunty. — Lubię panią, pani Barbaro, ale na tym punkcie nigdy się nie zgodzimy.

— Bo co z tego dobrego przyjdzie? — odparła Służkowa. — Tyle tylko, że ta hołotka będzie zazdrościć nam zamożności i bolszewizować się. Nauczyciel z Chudowic urządza zebrania komunistyczne i podburza chłopów przeciwko dworom i ja mam zapraszać taką zgraję...

Pani Ciarska zaczerwieniła się z oburzenia.

— Właśnie trzeba zapraszać. Właśnie trzeba przeciwdziałać takim nastrojom wśród nich. Niech pani się tylko zastanowi. co ma robić taki biedny nauczyciel, który mieszka na wsi wśród chłopów i nie ma żadnej rozrywki, żadnego towarzystwa, odpowiadającego mu poziomem umysłowym? To przecież rozpacz. Ma coprawda pod ręką dwór, ale dwór nim gardzi. dwór uważa go za, jak się tu mówi. za „gałganka, za chudopachołka“... Czy wobec tego można się dziwić, że w sercu niejednego z nich budzi się bunt przeciwko niesprawiedliwościom społecznym, że...

— Spokojnie, kochana pani Ireno — pohamowała ja siwa matrona. — Spokojnie. Ja przyznaję pani rację. ale rozumiem także stanowisko pani Barbary. Niech pani weźmie pod uwagę, że wśród nauczycielstwa jest dużo elementu bardzo prostaczego, okrzesanego dopiero w pierwszem pokoleniu i że przestawanie z takimi ludźmi jest trudne i nie wiem... czy korzystne dla nich samych.

— O, to już jest kwestją osobistego taktu — zawołał pani Ciarska. — Sama zasada jest najsprawiedliwsza jaka może być. I nawiasem mówiąc — dodała ze złośliwym błyskiem oczu — czy nasza sfera stoi wogóle tak wysoko pod względem umysłowym, żeby się aż potrzebowała zniżać do takich panien Maryś. Czy my naprzykład wszędzie uważamy książki za warunek kulturalnej egzystencji?

D. c. n.



Wylew Mississipi i jak sobie Amerykanie radzą.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.